Pismo nie jest datowane naprzód

ROK XIV. Nr. 222 (4898) WILNO, Niedziela 13 sierpnia 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Klęska, która powinna się stać błogosławieństwem

Brasław, w sierpniu.

Powiat brasławski ma pecha. Po kilku latach klęskowych susz, nareszcie pierwszy rok wielkiego urodzaju! I na środku tego przeobfitego w dary ziemi lata — tornado. Nie tam jakiś huraganek lokalny. Nie jakaś trąba powietrzna klimatów umiarkowanych — tarnado, autentyczny tornado, rzadki jak czarny bocian względnie biały kruk. Nie będę powtarzał malowniczych opisów wycieczki dziennikarskiej z Wilna. Chodzi już nie o burzę, ale o jej dalszy ciąg. — Trzy tysiące zniszczonych budynków, 5 milionów na zapomogi doraźne, milion na dożywianie bydła — te cyfry mówią same za siebie.

Czy warto jednak goić rany tylko akcją filantropijną? Czy warto tylko wciągnąć słomę na sklecone stodoły i dać ziarno na zasiew — czy warto tylko dać pieniądze na dokarmianie dzieci i uchronić inwentarz od konieczności sprzedaży?

Nie, stanowczo nie!! Z każdej klęski wieś nasza powinna się dźwigać, wyrastać! Kiedy burza zniszczy jakiś nowy typ aeroplanu, Anglicy budują natychmiast nowy model znacznie bardziej odporny na burzę. Na wylew rzek Małopolski odpowiedzieliśmy budową Porąbki, Rożnowa i Czchowa, które zabezpieczą nas raz na zawsze od klęski wielkiej powodzi małopolskiej z roku 1934. Na dzieło gościa spod zwrotników, który niebacznie zabłąkał się nad Dźwinę, musimy **odpowiedzieć radykalną przebudową chat i budynków gospodarskich w gminach zniszczonych.**

Dajmy Brasławszczyźnie nie pięć, ale piętnaście milionów złotych.

Niech gminy zniszczone wybudują sobie nowe solidne domki betonowe czy ceglane i solidne strzechy. Niech z klęski huraganu wieś brasławska dźwignie się tak, jak z klęski ognia!

Ktoś powie, dobrze, ale z jakiej racji te gminy, a nie inne? Czy należy premiować huragany? Owszem. Ma to duże znaczenie psychologiczne. Nawet bardzo duże. To co najbardziej hamuje postęp rolniczy, to przekonanie chłopa, że jego dobrobyt jest zawsze dziełem wypadku, że działania ludzkie są bezsilne wobec sił natury.

Nie należy go utwierdzać w tym mniemaniu, że w okresie, kiedy wszystkie gminy mają nadwyżki budżetowe, jeden huragan może go skazać na nędzę. Ten włościanin składał w swoim czasie ofiary na powodzian małopolskich. Niechże otrzyma rewanż chociażby ziarnem, które tak dobrze, tak wyjątkowo w tym roku obrodziło.

A P. Z. U. czy „Rolbanki" „Zwoncy" i inne skróty niech mu dadzą pieniądze na betonowe, czy ceglane domki i obejścia, na drzewka owocowe i ulepszone narzędzia rolnicze. Z klęski huraganu gminy zniszczone powinny wyjść, jak feniks z popiołów.

Tornado nie powinien się okazać silniejszy od administracji polskiej i Państwa Polskiego.

* * *

Dużą ulgą w tegorocznych tarapatach Brasławszczyzny byłoby poparcie jej ruchu turystycznego. Przyjechałem do Brasławia z zamiarem „wyjazdu na wieś". Pomysł okazał się zbędny. Stolica powiatu daje to samo co najpiękniejsza wieś. Ot, choćby kąpiel. Wszędzie na świecie w dzień upalny trzeba się wpierw wykąpać, a potem dopiero iść na spacer. Tylko w jednym Brasławiu nie trzeba zupełnie kalkulować. Na prawo, na lewo,nawschód,nazachód,czynapółnoc, na wielkim spacerze, czy na małym, zawsze spotkasz łażąc jakieś jezioro. A jeżeli ci się nie podoba jedno, to wybierasz drugie. Te srebrzyste, czy tamte szmaragdowe. Płytką zatoczkę, czy głęboką toń. Piasek, czy mech, jako dno. Wodę zimną, ciepłą, czy średnią!

dzieje się to wszystko nie w chłodnej Finlandii, ale w kraju, który w stosunku do Finlandii jest ciepłym południem! Mój Boże, gdyby Francuzi, Anglicy, czy Węgrzy mieli takie cuda, jak pow. brasławski, jak Suwalszczyzna, jak rejon postawski. Ileżby tutaj jeździło cudzoziemców.

Ale Brasław siedzi cicho i reklamuje się mało. Wycieczki dziennikarskie powinny tutaj częściej przyjeżdżać. Nie tylko na obejrzenie dzieła gradu, ale i dzieła lodowców.

* * *

Jeżeli Brasław mało się reklamuje, to jednak nie znaczy, że mało robi. W tym roku przybyło np. schronisko, zbudowane sumptem pow. brasławskiego (przy pomocy finansowej Zw. Powiatowego, gmin, Banku Komunalnego i autonomicznej sekcji letniskowej przy Zw. Pow. w Warszawie na czele której stoi p. Smolec).

Schronisko b. nowocześnie urządzone na 150 osób, będzie posiadało taras z wspaniałym widokiem na jez. Driwiaty. Mieszka już tam kilkaaście osób, płacąc śmiesznie tanio (po 60 gr za łóżko). Trzeba dodać, że obiad w Brasławiu z 2 dań z deserem kosztuje zaledwie złotówkę.

Brasław posiada przepięknie położone kasyno urzędnicze, doskonale prowadzony pensjonat p. Zwierkowej, milutką kawiarenkę Hel, wykwintne obiady p. Narbutowej, b. przyzwoity hotel p. Bałdy i sporo miłych pokoi w miłych domkach. A jednak wszędzie jest pełniej niż w Brasławiu, pomimo to, że gości jest bardzo dużo. Brasławianie uważają sezon obecny za nieco gorszy niż zeszłoroczny. Nie dopisał przede wszystkim Cif. Ale czy jakieś inne, niemniej liczne zgromadzenie młodych osób nie mogłoby zastąpić Cifu?

Brasław może jeszcze sporo letników zmieścić i powinien się szybciej rozbudowywać. Dotychczas jednak i kredyty i ruch budowlany bywał tu ujęty w jakieś „aptekarskie dawki". Jest to jedyne bodaj małe miasteczko na Ziemiach Wschodnich, które posiada jeszcze niebrukowany rynek. Nawet takie maleństwa jak Kobylnik, czy Miadzioł, już dawno wybrukowały rynki. Droga do popularnego jeziorka Bereży, do Schroniska i na szybowisko jest kalwarią Gorąco, piach po kolana. W samym miasteczku rudery odbijają kontrastem niepotrzebnym od nowej części miasta. Jest to kontrast nie tylko nie estetyczny, ale i niebezpieczny. O ile wieś brasławska„ wieś starej komasacii, przedstawia się wspaniale ze swoimi fermami, ogródkami, bydłem, sadkami, postępową gospodarką. o tyle sama przepiękna stolica, ten Krzemieniec północy, nie architektoniczny, ale niemniej urodziwy, pozostał znacznie w tyle za powiatem. Trzeba to zmienić nie czekając na najbliższy huragan Trzeba mu dać kredyty i zastrzyknąć więcej energii gminie. Nie warto cykać, kiedy napływ turystów zapewnia szybki rozwój.

Z klęski tornada Polska Finlandia winna się dźwigać szybko wzwyż. A jest co dźwigać i jest po co Gdybyście tak weszli na górę panującą nad mostem kolejowym przez Drujkę i spojrzeli na jez. Nieśpisz, które powinno się raczej nazywać „nie śpij, a patrz", albo na wieże cerkiewki brasławskiej i kościoła pomiędzy srebrem dwóch jezior, gdybyście weźli na półwysep pomiędzy jeziorami Snuda a Strusto — to byście przyznali mi rację i orzekli, że...

Klęska tornada powinna się stać dla powiatu brasławskiego błogosławieństwem!

Bo te kilka widoków, to zaledwie drobne promille!

Polska Finlandia warta jest starań i zachodów.

Kazimierz Leczycki.



Wielkość gradu który dnia 1 bm. wypadł w Brasławszczyźnie. (Zdjęcie dokonane w kilkanaście godzin po jego wypadnięciu)

SKUTKI BURZY Z DNIA 1 SIERPNIA RB.



Dom mieszkalny z zerwanym dachem.

* * *

Do reportażu p. Kazimierza Leczyckiego, tchnącego takim entuzjazmem dla Brasławszczyzny, entuzjazmem najzupełniej uzasadnionym należałoby może dodać kilka wyjaśnień, dotyczących nie wszystkim znanych faktów.

1. Pierwszym z tych faktów jest, że najbardziej na północ wysunięty w Polsce powiat brasławski w czasie upalnego lata pozostawia na każdym z przybyłych tam piętno niezatartego wrażenia. Jest to kraina jedyna w swoim rodzaju swoiście, egzotycznie piękna. Żaden zakątek Polski nie jest do niej podobny. To też pod względem oryginalności piękna krajobrazu ziemia ta może być porównana tylko z Polesiem. Brasławszczyzna i Polesie staną się zapewne w przyszłości terenami najbardziej atrakcyjnymi turystycznie dla zagranicy.

2. Brasławszczyzna leży najdalej od centrum i zachodu Polski, dlatego dotąd jej nie „odkryto" i czeka dopiero na swoją kolej po Polesiu.

3. Jedną z cech specyficznych Brasławszczyzny, obok bardzo dużej przestrzeni wodnej (jezior), jest stosunkowo nikłe zalesienie bardzo znacznych połaci tego powiatu posiadających żyzną ziemię i charakter wybitnie rolniczy. Ciekawe jest, że brak lasów na części tych terenów nie ujmuje im malowniczości. Odwrotnie stwarza wrażenie dużej przestronności, szerokiego oddechu i rozległych horyzontów przy miłym dla oka bo-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Piotr Lemiesz.

Gdańsk tematem rozmów włosko-niemieckich

RZYM, (Pat). Agencja „Infor" poświęca spotkaniu min. Ciano z min. Ribbentropem następujący komunikat:

„Zagraniczne komentarze, dotyczące spotkania w Salzburgu wychodzą z fałszywego założenia, wedle którego między Włochami a Niemcami zarysować się miały różnice NA TEMAT GDAŃSKA. Niemcy chciałyby mianowicie przyśpieszyć wydarzenia, a Włochy starałyby się rozwinąć akcję zmierzającą do umiarkowania. Takie ujęcie sprawy zapewnia agencja „Infor" jest ZUPEŁNIE FAŁSZYWE i ograniczyłoby spotkanie w Salzburgu do wysiłku mającego na celu zbliżenie sprzecznych stanowisk, oraz złagodzenie nieistniejących trudności w rzeczywistości jednak polityka Włoch i Niemiec ROZWIJA SIĘ ZGODNIE z duchem i literą paktu z dnia 22 maja i w niczym nie jest zakłócona.

RZYM, (PAT). — Giovanni Ansaldo pisze na łamach „Il Telegrafo" w korespondencji z Salzburga, *że przedmiotem rozmów Ciano — Ribbentrop była sprawa Gdańska, której rozwój osiągnął już takie stadium, że domaga się rozwiązania.* Sprawa winna być traktowana w związku z innymi problematami i wydarzeniami oraz z całą polityką osi.

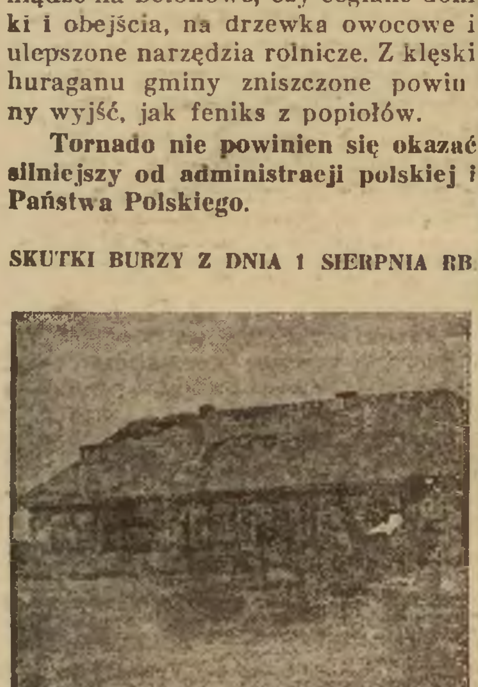
Mówiono również o konsolidacji regimu w Hiszpanii oraz o frontach, nurtujących japońskie koła wojskowe, które pragną, aby Japonia przystąpiła do sojuszu włosko-niemieckiego.

BERLIN, (PAT). — Trwające w zamku Fuschl pod Salzburgiem rozmowy między min. Ribbentropem min. Ciano osłonięte są największą tajemnicą. W prasie podawane są tylko informacje o charakterze zupełnie zewnętrznym, a więc powitania, przyjęcia m. in. przyjęcie wydane przez kanclerza Hitlera dla min. Ciano w Berchtesgaden.

Sam temat rozmów przemilczany jest oczywiście całkowicie.

Prasa niemiecka w artykułach omawiających spotkanie to, poświęca więcej miejsca usiłowaniom ironizowania komentarzy i wykpiwania komentatorów zagranicznych, niż samemu spotkaniu. Jeśli chodzi o spotkanie, to ocena niemiecka streszcza się w stwierdzeniu, że „niemiecko-włoskie spotkania oznaczają zawsze poważną robotę".

SKUTKI BURZY Z DNIA 1 SIERPNIA RB.



Dach szkoły im. Marszałka Piłsudskiego podziurawiony przez grad wielkości małego jabłka.

Wrzenie w Japonii

Liczne aresztowania w obawie przed zamachami na wysokopostawione osoby

TOKIO, (Pat). Według fragmentarycznych informacyj, przenikających z japońskich kół politycznych, policja roztoczyła baczną opiekę nad coraz to bardziej ożywionym ruchem, przejawiającym się wśród kół ultra nacjonalistycznych, a szczególnie wśród członków rozgałęzionych organizacji terrorystycznych, które prowadziły ożywioną akcję w roku 1932 i 1936.

Jak słychać pierwsze aresztowania nastąpiły w dniu 15 lipca na dworcu kolejowym w Tokio Aresztowano wówczas 3 młodych ludzi, którzy w toku zeznań oświadczyli, iż zamierzali wziąć udział w manifestacjach antybrytyjskich w Tokio i rozpocząć przygotowania do „likwidacji pewnych osobistości stojących blisko tronu, a w szczególności hr. Nobuaki Makino, strażnika prywatnej pieczęci oraz ministra dworu cesarskiego Kuraheiego Yuasa

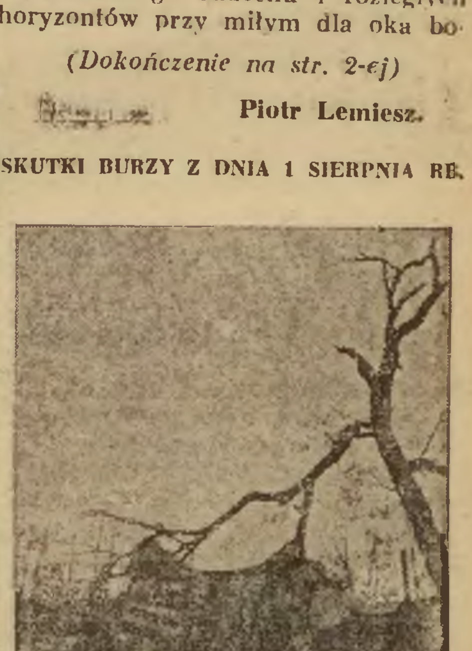
W kołach dobrze poinformowanych afery tej nie traktują zupełnie poważnie, jednak że istnieją poważne obawy, by elementy skrajnie nacjonalistyczne, a wśród nich fanatyczni zapaleńcy, podjudzeni ekstremistyczną propagandą, nie spowodowali poważniejszych zajść.

Policja przywiązuje większą wagę do aresztowań dokonanych mniej więcej w tym samym czasie w innej miejscowości, gdzie wśród aresztowanych znalazł się osobnik podejrzany o przygotowanie zamachów terrorystycznych wśród wysokich osobistości w Tokio. Obawy te są tym bardziej uzasadnione, że osobnik ten rzekomo miał brać udział w zamordowaniu premiera Inukai 15 maja 1932 roku i w roku 1933 brał udział w osławionej akcji „oczyszczenia przez terror".

W mieszkaniu aresztowanego znaleziono przygotowane bomby

Policja i władze zachowują ścisłą dyskrecję co do tych aresztowań

SKUTKI BURZY Z DNIA 1 SIERPNIA RB.



Drzewo połamane przez wiatr i ogołocone przez grad z liści i kory. Na drugim planie również nagie drzewa i budynek z zerwanym dachem.

Własna obsługa telefoniczna z Warszawy

Wysoki Komisarz Burckhard udał się na zaproszenie Hitlera do Berchtesgaden

Z Gdańska donoszą, że według krążących tam pogłosek politycznych, Wysoki Komisarz L. N. prof. Burckhard udał się wczoraj do Berchtesgaden na zaproszenie kanclerza Hitlera.

20.000 członków Gestapo w Gdańsku

Z Gdańska donoszą, że niedawno przewodniczący niemieckiej misji wojskowej w Gdańsku gen. Bodenschatz był w Berlinie i odbył dłuższą rozmowę z Himmlerem, szefem Gestapo. Jak mówi, po jego powrocie liczba agentów Gestapo na terytorium Gdańska została powiększona i wynosi obecnie ok. 20.000 ludzi.

Stan sił zbrojnych w Gdańsku

Według informacji ze źródeł niemieckich stan sił zbrojnych w Gdańsku jest następujący:

3 pułki piechoty, 1,000 żołnierzy Heimwehry gdańskiej, 3 pułki policji, 2 grupy broni pancernej, 2 oddziały motocyklistów, 3 baterie przeciwlotnicze po 6 armat każda, 36 armatek przeciwpancernych, 4 armaty polowe 77 mm i kilka dział nadbrzeżnych 150 mm. ustawionych w pobliżu Heubude

Groźny stan zdrowia Korfantego

Stan Wojciecha Korfantego po dokonanej wczoraj operacji wątroby jest b. poważny. Cała rodzina znajduje się przy łożu chorego.

Drogi Polski

W „Zielonym Sztandarze“, organie Str. Ludowego, w n-rze na dzisiejszą niedzielę, ukazał się art. p. t. „Rocznice Sierpniowe“, który wywołał duże wrażenie w kołach politycznych.

W art. tym ostatni ustęp brzmi: „Wśród błyskawic, zwiastujących burzę, odsłania się przed Polską ślad drogi zagubionej, drogi, po której w zaraniu swoim szły Legjony Piłsudskiego, a która w r. 1920 zaprowadziła do zwycięstwa. Kiedyż na tę drogę skierowane będzie życie Polski?!“.

Odezwa do Wilnian

OBYWATELE!

Dzień 15 sierpnia jest Świętem Żołnierza Polskiego. W tym dniu jak zawsze uczucia i myśli całego narodu skupiają się dookoła armii naszej, która wywalczyła nam niepodległość, która 15 sierpnia 1920 roku pod wodzą Marszałka Piłsudskiego odparła zwycięsko od stolicy Polski wroga, niosącego zagładę nie tylko naszej ojczyźnie, lecz i całej Europie.

W roku bieżącym dzień 15 sierpnia święcić będziemy w Wilnie w sposób szczególnie uroczysty. W dniu tym bowiem obchodzi 25 rocznicę istnienia Wileńska Dywizja Legionów J. Piłsudskiego. Powstała ona z szeregów I Kompanii Kadrowej. Z dziejami jej zwązana jest pamięć o najświetniejszych zwycięstwach oręża polskiego, pamięć o wyzwoleniu Wilna i Ziemi Wileńskiej. Okryte sławą sztandary tej dywizji znajdują się w murach naszego miasta od pierwszych dni jego wyzwolenia. Z żołnierzami jej, którzy stanęli na straży Ziemi Wileńskiej, zżyliśmy się serdecznie w ciągu wielu lat. Dlatego dzisiaj wszyscy obywatele Wilna całym sercem wezmą udział w jej Święcie Żołnierskim. Zaszczycą je swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki oraz Naczelny Wódz Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

OBYWATELE!

W tak doniosłej chwili dziejowej, jak ta, którą przebywamy, jedynie siły zbrojne i moralne narodu decydować mogą o przyszłych losach naszej Ojczyzny. Dlatego Święto Wileńskiej Dywizji Legionów będzie wielką manifestacją tych naszych sił, a w manifestacji tej nie może zabraknąć nikogo. — Wzywamy przeto wszystkich Wilnian do jak najliczniejszego udziału w powitaniu Najwyższych Dostojników Państwa, do przystrojenia i upiększenia miasta w dniach tych podniosłych uroczystości. Naród z armią, armia z narodem.

Program uroczystości święta 25-lecia Dywizji Wileńskiej Legionów Józefa Piłsudskiego:

Dnia 14. 8 — godz. 20 — defilada żałobna na Rossie i uroczysty apel poległych żołnierzy dywizji;

Dnia 15 8 — godz. 9 — msza św. polowa na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Śmigłego Rydza;

Godz. 11 — defilada;

Godz 15 — obiad żołnierski na boisku sportowym I Brygady;

Zmiany w programie

W programie święta 25-lecia oddziałów Wileńskiej Dywizji Piechoty Legionów zaszły następujące zmiany:

Defilada oddziałów wojskowych w dniu 15 bm. odbędzie się na ul. Mickiewicza w kierunku od Katedry do mostu Zwierzynieckiego na wysokości placu Marszałka Józefa Piłsudskiego; zamiast widowiska na Górze Zamkowej odbędzie się o tej samej godzinie przedstawienie reprezentacyjne sztuki pt. „Reytan“ w teatrze na Pohulance.

Komitet Organizacyjny

Zlot Sokołów w Wilnie

Wczoraj rozpoczął się w Wilnie dwudniowy zlot Sokołów dzielnicy Mazowieckiej. W uroczystościach bierze udział ok. 2000 osób z terenu całej Polski.

Sprawozdanie ze zlotu zamieścimy jutro.

Dodatkowe pociągi Wilno—Warszawa

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, że w związku ze wzmożonym ruchem w dniach 14 i 15 bm. zostaną uruchomione między Wilnem a Warszawą dodatkowe pociągi pasażerskie z wagonami 3 klasy. Odjazd z Wilna o godz. 23 min. 30, przyjazd do Warszawy o godz. 8,25.

Biuro informacyjne dla przyjeżdżających na uroczystości wileńskie

Lokal Biura Informacyjnego Święta 25-lecia mieści się w poczekalni dworca kolejowego na II peronie od strony Landwarowa i jest oznaczony tablicą z napisem „Biuro informacyjno-kwaterunkowe święta Wil. Dyw. Piech. Leg“.

Personel biura posiada opaski biało-czerwone na lewym ramieniu. Biuro będzie czynne od godz. 24 dn. 12 bm. do godz 24 dnia 15 bm.

Zadaniem Biura Informacyjnego jest przyjęcie, orientowanie i kierowanie uczestników zjazdu do właściwych kwater, lokali i miejsc zebrań towarzyskich. Biuro będzie dysponowało samochodami ciężarowymi. Czas przybycia samochodów ciężarowych na dworzec kolejowy Wilno: dnia 14 bm. o godz. 6,30, 16,00 i 21,30. Dnia 15 bm. o godz. 6,30.



Niemcy urządzili pogrom Żydów w Bratysławie

BRATYSŁAWA, (Pat). W piątek wieczorem Niemcy w Bratysławie z nakazu „Deutsche Partei“ zorganizowali demonstracje antyżydowskie, które w końcu przybrały rozmiary pogromu.

Demonstranci przeciągnęli przez miasto i wznosząc okrzyki antyżydowskie bili napotkanych Żydów, wyrzucali ich z lokali publicznych itd. Około północy demonstranci wtargnęli do dzielnicy żydowskiej, gdzie powybijali szyby w wielkiej ilości mieszkań, zdemolowali doszczętnie dwie synagogi oraz nowowybudowany gmach żydowskiej kuchni ludowej i splądrowali szereg mieszkań i sklepów, wyrzucali z nich na ulicę towary i urządzenie.

Wielu Żydów odniosło lżejsze lub cięższe rany. Ekscesy trwały niemal do wczesnych godzin rannych, w których dzielnica żydowska przedstawiała obraz kompletnego zniszczenia. Na ulicach pełno było szczątków mebli, części garderoby, pościeli, odłamków szkła itd.

Klęska, która powinna się stać błogosławieństwem

(Dokończenie ze str. 1-ej)

gactwie roślinności, na tle malowniczych i nieregularnych wzgórz i fałd polodowcowych.

4. Surowy klimat tego północnego kraju powoduje częste nieurodzaje, to też rzadko stosunkowo żyzna ziemia daje z siebie wszystko co dać może. Nie przeszkadza to, że w pełni lata temperatura jest tu nie niższa niż w innych częściach Polski.

5. Ostatnio powiat brasławski stał się przedmiotem szczególnego zainteresowania z powodu burzy w nieprawdopodobnej sile niszczącej, jaka przeszła nąd częścią powiatu w dniu 1 sierpnia br. Przyczyniła ona strat na około 5 milionów złotych przez zniszczenie zabudowań, zasiewów, drzewostanu i zwierzostanu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności były tylko dwa śmiertelne wypadki z ludźmi. Sprawcami strat i zniszczenia były: wicher o potwornej sile, który obalał stodoły, drzewa, dachy i zboże zżęte już w snopach i unosił ze sobą, oraz grad wielkości orzecha włoskiego, kurzego jaja, czy nawet małego w niektórych miejscowościach jabłka. Ten grad nie tylko wymłócił doszczętnie ziarno ze snopów na polu, nie tylko powbijał zasiewy do rozmokłej gliniastej ziemi tak dokładnie, że dziś trudno poznać co na polu rosło, nie tylko pozbawił drzewa liści, a jabłka i owoce tak potłukł, że dziś gniją nawet jeżeli pozostały na drzewach, ale poździerał korę z drzew, pozabijał ptactwo i zające na polu, powybijał szyby w domach mieszkalnych i posiniaczył ludzi.

Kto nie widział, nie byłby w stanie uwierzyć, że grad poprzebijał na wylot i zamienił na bezużyteczne sito nowiuśki dach szkoły im. Marsz. Piłsudskiego (jak to widać na fotografii), że we wsi Prudniki, gm. leonpolskiej, tak posiekał obalone przez wiatr na polu kobiety, że dziś jeszcze plecy ich są jednym wielkim siniakiem i że musiano je po burzy przynosić do domu jak rannych z pola bitwy.

Opodal wsi Prudniki gminy leonpolskiej, gdzie dwadzieścia kilka stodół leży w gruzach jest malowniczy wąwóz nadrzeczny porośnięty łozą.

Po burzy sterczą tam tylko w tej chwili nagie i obłuskane z kory rózgi, jak gdyby zęby jakiegoś grzebienia czy włosy twardej szczotki przy pomocy której wyczesano okoliczne pola. Na tych martwych i okaleczonych badylach zatrzymała się bowiem większość słomy zżętego przez ludzi a wymłóconego przez grad zboża, które tam zawlókł huragan z okolicznych pól. Nawet kartofle zostały zniszczone i dziś na kartofliskach pozostały tylko ślady brózd bez krzty zieleni, jakby przejechał tamtędy walec do ugniatania szosy.

Tak wyglądają skutki klęski. A kol. Leczycki uważa, że powinna stać się błogosławiona? Powinna, ale czy to jest możliwe? Może i tak! W porównaniu z Polską obszar klęskowy jest nieduży. Wsie zniszczone w szeregu wypadków czekają dotąd na komasację.

Naprawdę nie wolno dopuścić, aby się odbudowywały bez jej przeprowadzenia i bez zapomóg (w okolicy bezleśnej zwłaszcza) na budownictwo ogniotrwałe. Pełna pomoc siewna i pomoc żywnościowa dla ludzi i inwentarza musi być okazana.

Wówczas naprawdę i kraj i ludność klęskę nie tylko przetrzymają — ale ją sobie wkrótce powetują. Faktem jest bowiem, że brasławszczyzna samą atmosferą i wyglądem, mimo klęski i jej strasznych śladów zdolna jest natchnąć każdego, kto tam pojedzie optymizmem i ufnością w przyszłość o wiele bardziej niż jakikolwiek inny zakątek Polski. Mało powiedzieć, że widać, ale poprostu czuć, że to kraj, w który opłaci się inwestować nie tylko kapitały uczucia, pracy i poświęcenia co już wielu ludzi robi, ale i poważne środki pieniężne.

Piotr Lemiesz.

Częściowa mobilizacja w Rumunii

BERLIN, (PAT). — Zwraca uwagę nadal fakt, że wiadomość o częściowej mobilizacji rumuńskiej pojawiła się tylko w bardzo nielicznych prowincjonalnych pismach niemieckich.

Reszta prasy przemilcza ten fakt zupełnie.

Forstera ponosi ferwor krasomówczy

GDAŃSK (PAT.) Gauleiter Foerster udał się wczoraj przed południem wraz z gdańską drużyną piłki nożnej do swego miasta rodzinnego Fuerth w Bawrii, gdzie drużyna rozegra mecz z tamtejszą drużyną, a p. Foerster wygłosi przemówienie o Gdańsku i o Polakach.

Polska postępowa— Polska patriotyczna

(Dalsze enuncjacje dziennikarzy litewskich)

Jedną z form antypolskiej propagandy w Litwie, uprawianej w ciągu ubiegłego dwudziestolecia było przedstawianie Polski jako kraju specjalnie zacofanego. Niespodzianką więc dla Litwinów było, ze bynajmniej tak nie jest.

W dalszych relacjach powycieczkowych dziennikarzy litewskich, postaramy się odźwierciadlić spostrzeżenia, które zadają kłam tego rodzaju przesądom, utrwalanym dotąd w umysłach litewskich.

— „Obowiązkiem każdego poważnego dziennikarza — pisze J. Kardelis w artykule zatytułowanym „Polska z zakasanymi rękawami“ — „jest danie możliwie prawdziwego obrazu przejawów życia danego kraju, obiektywne naświetlenie prawdy, bowiem tylko wtedy społeczeństwo, które tę prasę czyta, będzie miało prawdziwy obraz, a kraj, o którym się pisze, odczuje prawdziwą szczerość i dobrą wolę piszącego“.

„Trzeba powiedzieć prawdę: brak w ciągu dwudziestolecia stosunków między obu krajami zrobił swoje i nie tylko pod względem obupólnego poznania się“.

„Muszę się przyznać, że **wyobrażałem sobie Polskę o wiele inaczej.**

Inną pod względem resursów ekonomicznych, inną pod względem życia ekonomicznego, inną pod wzlędem politycznym.

Jest rzeczą ważną skonstatować, **że Polska jest znacznie lepsza, doskonalsza i bardziej postępowa,** niż większość Litwinów o tym sądzi. (Podkreślenie ...ze..).

W Polsce wre ogromna praca. Przede wszystkim Polska **tworzy potężny przemysł.**

Czyni to częściowo z powodu specyficznie układających się warunków ...nych — Polska jest zmuszona przygotować się do wojny, bowiem jest zdecydowana, jak powiada, bezwzględnie się bronić. Tak, czy inaczej jednak Polskę stać na to, aby ten przemysł stworzyć. Jeżeli teraz ...n. to pod naciskiem konieczności dziejowej, rzecz ta jednak w przyszłości pociągnie za sobą ogromne ekonomiczne i społeczne skutki, które wywrą wpływ nie tylko na życie wewnętrzne Polski, lecz także i zagranicy, kto wie — czy nie całej Europy.

Polska wykonuje również reformę rolną; chociaż i nie w takim tempie jak Litwa.

Reforma rolna w zasadzie wykonywana jest z wolnej ręki — właściciele majątków winni rozsprzedać i rozparcelować swe dwory. Lecz jeżeli właściciel majątku ziemskiego nie podporządkowuje się temu, grunta jego zostają wywłaszczone i rozparcelowane. Wywłaszczenia odbywają się co roku. Wycieczka dziennikarzy litewskich miała możność oglądania rozparcelowanych dworów i urządzonych kolonij osadniczych“ (trzeba tu dodać, że w społeczeństwie litewskim dotąd silnie ugruntowane było przekonanie, że w dziedzinie reformi agrarnych w Polsce bardzo mało się robi J. C.).

„Dobrą, bardzo dobrą cechą polskiej reformy rolnej jest to — pisze Kardelis — „że kolonišcie państwo stawia zabudowania i daje inwentarz rolniczy. Trudniej się przedstawia sprawa z wykupnem ziemi, bowiem kolonista płaci za nią cenę rynkową.

Polska buduje bardzo dużo dróg. Są to duże, ładne, asfaltowane, albo wykładane kostką kamienną drogi. W wielu miejscach, podczas wycieczki zetknęliśmy się z pracami nad budową dróg, względnie nad kapitalnym ich remontem.

Niezwykle dużo się robi w Polsce dla polepszenia bytu klasy robotniczej. (Inni uczęstnicy wycieczki zauważyli wręcz dysproporcję pomiędzy tym co się w Polsce robi dla robotnika a rolnika J. C.). Chcę podkreślić — kończy ltewski sprawozdawca, że większość przedsiębiorstw buduje ładne, hygieniczne zaopatrzone we wszelkie wygody domy robotnicze. Szereg przedsiębiorstw przekazuje te mieszkania na własność robotnikom“.

— Niemniej ciekawe i jak na warunki litewskie niepospolite są wynurzenia tegoż dziennikarza (naczelnego redaktora „Lietuvos Zinios“) w artykule „Patriotyzm Polaków — siłą imponującą“. Autor zachwyca się armią polską, zwłaszcza duchem w niej panującym“. (Dziennikarzom litewskim pokazano między innymi manewry wojskowe, jak też dano im możność zetknięcia się i wymiany myśli z przedstawicielami naszej armii). „Pod względem nastrojów, panujących w armii, Polska może być dumna z tego entuzjazmu, jaki w niej panuje i nastroju niezwykłego zdecydowania.

Prawdę powiedziawszy — pisze J. Kardelis **nie widziałem jeszcze w jakimkolwiek bądź wojsku tak podniosłego ducha i entuzjazmu.**“

„Muszę podkreślić — wyraża się dalej — że patriotyzm jest niezwykły i bezgraniczny“.

W końcu wreszcie artykułu podkreśla dużą rolę w polskim życiu patriotycznym — duchowieństwa.

Twierdzi, iż Kościół Katolicki w Polsce ma charakter kościoła narodowego. Dowodzi, iż emblematami Polski współczesnej jest krzyż i miecz, Bóg i ojczyzna, modlitwa i pieśń za ojczyznę.

Uwagi te na temat doniosłej roli Kościoła Katolickiego w naszym ży... ...owym są tym bardziej rewelacyjne, że widzi się je na szpaltach pisma... antiklerykalnego.

* * *

Znając nasz kraj, znając nastroje u nas panujące, wszyscy jesteśmy przekonani, że wypowiedzi dziennikarzy litewskich nie są bynajmniej wynikiem grubo pomyślanej propagandy, będącej skutkiem ujawniania rzeczy na pokaz, jak to się czyni np. w Sowdepii.

I dlatego tym głębsze jest w nas przekonanie iż organizatorzy wycieczki dziennikarzy litewskich do Polski, dobrze się przyczynili podniesieniu, powiedziećby można rehabilitacji imienia polskiego w Litwie — propagandzie w dobrym tego słowa znaczeniu.

J. C.

Mimochodem

Kresowe ma to

W n-rze 27 „Prosto z Mostu“ ukazał się ostry artykuł Jalu Kurka o Krakowie pt. „Nie pora na spanie“. Trzeba znać niezwykłą drażliwość krakowian, by zrozumieć, jaki musiał być efekt i reakcja na podobny artykuł. Jedną z reakcyj był ciekawy list do redakcji „Prosto z Mostu“ p. Jana Bielatowicza. Nie chodzi nam jednak o obronę Krakowa. List jest dla nas interesujący dla tego, że świadczy, jak pojmuje się w Krakowie „kresowość“ i jak się ją wysoko ceni. P. Bielatowicz pisze:

„Nikomu do głowy nie przyszło nazwać Kraków miastem kresowym. Ze Lwowa chyba trzy razy tyle do granicy, co z Krakowa, a jednak Lwów jest ciągle „kresowym grodem“ a Kraków centralnym, spoczywającym w gnuśności, mieściskiem. Nie umie się odczuć faktu, że Kraków od zachodu i południa zagrożony stał się dziś typową stanicą kresową, gdzie opanowanie niemców stało się cnotą codzienną mieszkańców. W historii nie było inaczej. Tu było siedlisko walki Piastów z niemczyzną, tu się urodziła potęga Jagiellonów, miasto waliło się i powstawało po najazdach tatarskich, Czarniecki bronił się na Wawelu przed Szwedami, konferencja barska krwawiła się w murach Krakowa, stąd rozpoczął się marsz polskich powstań pod sztandarami Kościuszki, tu ginęli najlepsi w latach 1846 i 1848, tu powstały największe dzieła polskiej literatury, sceny, malarstwa, rzeźby i muzyki, stąd wyszły legiony i program ruchu wszechpolskiego, tu powstała świętość brata Alberta. Miasto kresowe, miasto potężnych idei wielkich ludzi.

Dziś, powiadacie, nic z tego nie pozostało. A czy zwróciliście uwagę, że najpotężniejsze wyładowania idei politycznych mają miejsce dziś w Krakowie i najbliższym sąsiedztwie!“.

Jakież to charakterystyczne! Dziś nagle staja się pretensje Krakowa do kresowości głęboko słuszne — Kraków istotnie staje się „stanicą“. Ale z tym wszystkim czyż nie jest to dziwne: cała Polska uważa Kraków za drugą stolicę, a Kraków chce być stanicą kresową. My tu w Wilnie chcemy się uważać za drugą czy trzecią stolicę, a Polska nas traktuje, jako kresową polskę. My nie lubimy nazwy kresy, a oni do niej tęsknią. Cóż za sprzeczności! Kto wie „czy z nich nie można więcej wyczuć“ o duszy obu miast, niż z obszernych referatów badań i opisów.

wt.

Przed 25-leciem Dywizji Legionowej

Bitwa nad Niemnem

Po klęsce nad Wisłą resztki armij sowieckich odpłynęły daleko na wschód. Główne ich siły przykryte barierą Niemna zebrały się w okolice Grodno — Lida, dokąd z Moskwy skierowano wszystkie rozporządzalne odwody. Aby przesłonić przygotowania do nowej ofensywy czołowe oddziały sowieckie zostały wysunięte na południe od Niemna. Celem zlikwidowania tej zasłony wykonały baony pułków „Zuchowatych“ i „Pierwszaków“ w dniach 6 i 7 wrześna wypady na Nowy Dwór i Kuźnicę. „Zuchowaci“ rozgromili p. Nowym Dworem 48. p. piech. sowieckiej zdobywając 500 jeńców. „Pierwszacy“ zmusili w Kuźnicy do kapitulacji 50 p. piech. sow. biorąc do niewoli 1400 jeńców, dwa działa i 9 karabinów maszynowych.

Wypady na Nowy Dwór i Kuźnicę były wstępem do ostaniej wielkiej bitwy stoczonej w czasie wojny Polsko-Rosyjskiej nad Niemnem.

Opracowując plan bitwy powierzył dowódca armii gen. Śmigły-Rydz dwum dywizjom piechoty (Wileńska Dywizja Piechoty Leg. i Dyw. Lit. Biał.) i 2 brygadom jazdy wykonanie decydującego manewru na głębokie tyły 3 armii sowieckiej. Celem zaskoczenia Rosjan grupa manewrowa miała błyskawicznym marszem przejść przez terytorium okupowane przez Litwinów, przeprawić się przez Niemen pod Druskienikami i uderzyć przez Marcinkańce na Lidę odcinając armii sowieckej drogi odwrotu z nad Niemna.

Akcja rozpoczęła się dnia 22 września o godz. 09.00. Po opanowaniu Zelwy uderzyły pułki „Pierwszaków“, „Zuchowatych“ i „Piotrkowiaków“ na Sejny. W walkach pod Gibami, Dubami, Berżnikami, Półkotami i Sejnami zwarli się ze sobą dwa bratnie narody. Litwini na dobrze przygotowanych stanowiskach bronili się zawzięcie, lecz po krótkich zmaganiach musieli ustąpić i otworzyć przejście ku Druskienikom. Zdobycz pułków dyw. wyniosła poza jeńcami 12 dział i 10 karabinów maszynowych.

Dalszy marsz prowadził przez Marcinkańce, Nacz i Żyrmuny. W nocy z 26—27. września stoczyli „Pierwszacy“ pod Korgowdami zwycięski bój z oddziałami 21 dywizji sow., starającej się przebić na Raduń. W tym samym czasie pułk „Piotrkowski“ rozbił pod Orzeliszkami i Żyrmunami brygadę kawalerii sowieckiej.

Dnia 28 września wkroczyły pułki „Pierwszaków“ i „Piotrkowiaków“ do Lidy, odcinając drogi odwrotu dywizjom sowieckim. Powtórzyła się sytuacja białostocka. Krwawa i zacięta walka trwała przez 36 godzin bez przerwy. Odparto kilkanaście potężnych natarć nieprzyjaciela. Wyniki walki były dla Rosjan fatalne: 21 dyw. sow. złożyła broń przed pułkiem „Piotrkowskim“ w lesie pod Borówką, oddając 16 dział; jednocześnie pułk „Pierwszaków“ zdobył pod Lidą 2 tysiące jeńców, 21 karabinów maszynowych i 9 dział.

Po tej klęsce armia sowiecka nie zdołała odbudować swych szeregów. Końcowy okres wojny był właściwie pościgiem za uchodzącymi na wsch. niedobitkami. Dywizja posuwała się szybko przez Nowogródek, Mir, Stołpce i Zasław na Mińsk, staczając walki ze strażami tylnymi Rosjan, wykorzystującymi bariery rzek Serweczu i Uszy. Rozejm zastał dywizję w okolicach Raduszkowic i Gródka Senkowskiego.

Wojna została ukończona. Nadszedł czas obliczenia zwycięstw i strat W kilka tygodni po rozejmie dnia 3 grudnia 1920 r. w Mołodecznie udekorował Naczelny Wódz Komendant Józef Piłsudski chorągwię pułku piechoty i trąbki bateryj artylerii Wileńskiej Dyw. Piech. Leg. orderem cnoty wojennej — „Virtuti Militari“.

„Za krew przelaną, za dzielność okazaną w bojach o granice Rzeczypospolitej“.

O przelanej krwi świadczą długie listy poległych wyliczające 167 oficerów i 2611 szeregowych; o dzielności świadczą listy odznaczonych orderem Virtuti Militari, na których figuruje 781 kawalerów.

Nabywajmy apteczki domowe

Składnica Główna Polskiego Czerwonego Krzyża przystąpiła ostatnio do masowej produkcji apteczek mieszkaniowych OPL według zestawu, zatwierdzonego przez min. Opieki Społecznej. Apteczka taka będzie kosztować ok. 5 zł Pierwsza seria tych apteczek będzie do nabycia już w najbliższych dniach.

Pewnym modyfikacjom ulegnie dotychczasowy typ apteczki szafkowej P. V. K. do której dodany zostanie termometr. Ce na tej apteczki nie przekroczy 35 zł.

Poznajemy nową Litwę (II)

Obiad gospodarski i in.

Kiedyś Kaden Bandrowski wyżalał się w „Gazecie Polskiej“ na ciężki chleb bankietów i trudy reprezentacji. O, jak doskonale zrozumiałem go „bawiąc“ na Litwie! Te sterty przekąsek na półmiskach, świetne, barwne, apetyczne, różnorodne, te mięsiwa przeróżne, inaczej niż u nas przygotowywane, te kurczęta zjawiające się jak piorun z jasnego nieba wtedy gdyśmy — naiwni! — myśleli, że to już chwała Bogu koniec, ta niesamowita ilość napojów — doskonałych! — z którymi już diabli wiedzą co zrobić: — nie pijąc nie podołasz jedzeniu, pijąc — pękniesz chyba! I ledwie to obżarte bractwo wylazło stękając z za stołu, ledwie zdążono zasłabłych nakarmić lekami i ułożyć na jakiej litościwej kanapie, a już niestrudzony prezes Kra z uśmiechem dobrego krasnoludka nawołuje do kupy, a p. Niewiarowiczius z fasonem kawalergarda jednym uśmiechem (!) gromadzi element najbardziej niesforny — nasze panie Maruderów, wracających z ustronnej wycieczki, gdzie rozwiązywali gwałtowne że tak powiem Lebensprobleme — zgania do autokaru p. Pumputis, demoniczny podczaszy wycieczki, który rego prawdziwa władza zaczęła się jednak nocą — gdy światła latarń zapłoną, a na stolikach mniejsze: pod maszynkami z czarną kawą i gdy w promieniach tych pięknych świateł zaczną tęczować trzy krupnikasy — biały, złotawy i czerwony...

Padło tu niemieckie słowo. Ach gdybyż tak kilku Niemców było z nami! Nakarmić i puścić! Jeśli wyżyliby — cóż za efekt propagandowy. Ale prędzej, prędzej, do autokaru — bo się spóźnimy na... następne przyjęcie, które czeka Birsztany, Olita, Liszków, Mariampol, Orany, Rosienie, Kołtyniany itd. — rośnie litania „punktów żywnościowych“, a my nic, tylko w autokarze chórem odpowiadam „dla ciebie Ojczyzno“ i tylko cicho, w takt tej gastronomicznej litanii marzymy o postach, o surowej diecie za konnej (akurat! u zakonników w Kretyndze obżarliśmy się jak nie trzeba lepiej...), o skromnym kwaśnym mleku z kawałkiem suchego chleba. Przy słowie mówi, że aby poznać człowieka trzeba z nim zjeść beczkę soli. Widocz nie koledzy Litwini postanowili uporać się z tym w 9 dni — dla dobra zbliżenia się i wzajemnego poznania oczy wiście. Więc rozwijaliśmy tempo.

Nadzieja na kwaśne mleko i spartański stół kołysała nas w autokarze (świetna maszyna, spalinowy Diesel turystyczny, raz po raz lizała siedem dziesiątkę huśtając nas z pagórka na pagórek po staranie utrzymanych szosach; panie tylko „achały“, gdy



Prof. K. GÓRSKI



Prof. W. BOROWY

WYGŁASZALI MOWY

Nożycami przez prasę

TYROLIZACJA.

W związku z wysiedlaniem przez Włochy Niemców z Tyrolu „Kurj. Warsz." pisze:

Zdziwienie budzić musi ten proces dziejowy: likwidacja mniejszości niemieckiej żyjącej za granicą. Mniejszością tą jako czynnikiem bardzo ważnym polityki, posługują się Niemcy od czasu powstania państwa niemieckiego w formie Rzeszy. Trzecia Rzesza zaś tę akcję podtrzymuje i posługuje się nią do swoich celów. Kierownik całego ruchu niemieckiego poza granicami państwa należy przecież do najwybitniejszych dostojników Trzeciej Rzeszy. Jeśli tedy za wiedzą i wolą miarodajnych i odpowiedzialnych czynników w Niemczech można pewne mniejszości niemieckie zupełnie likwidować, to stanowi to bardzo poważny wyłom w zasadzie polityki Trzeciej Rzeszy, przestrzeganej dotąd tak rygorystycznie. Wszak jeszcze za czasów republiki weimarskiej wnoszono ustawicznie skargi przed forum genewskie na prześladowanie mniejszości niemieckiej a sprawa losu Niemców w Sudetach posłużyła za pretekst do likwidacji samodzielnego państwa czechosłowackiego. Istnieje więc — jak się obecnie dowiadujemy — obok metody sudetyzacji i metoda tyrolizacji, nie odpowiadające intencjom Niemiec, likwidowanie tej mniejszości, ażeby z państwem, w którym ona żyje, utrwalić poprawne stosunki. To jest fakt bardzo doniosły, który polityczna opinia w Anglii uznała odrazu jako precedens niezmiernie cenny, sugerując Niemcom załatwienie w ten sposób sprawy gdańskiej, by tych Niemców którzy odczuwają tak wielką tęsknotę do powrotu do ojczyzny tam przenieść. Że tyrolizacja otwiera rozległe perspektywy likwidowania sporów, wynikających na tle mniejszości, staje się w tym świetle jasne.

Rychło patrzeć, a metoda „tyrolizacji" w odniesieniu do Niemców stanie się popularna. Tylko że stosowana będzie już bez zgody Niemiec.

CIANO MONITUJE PARTNERA.

W korespondencji z Rzymu „Gazeta z Polska" donosi:

Z wynurzeń „Giornale d'Italia" i półurzędowej agencji „Infor" wynika ponadto, że GŁÓWNYM ZAGADNIENIEM ROZMÓW W SALZBURGU NA TLE OGÓLNEGO PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO BĘDĄ KWESTIE GDAŃSKA I DALEKIEGO WSCHODU.

Jeżeli chodzi o Gdańsk, to wiadomo, że kryzys u ujścia Wisły powitany został we Włoszech ze szczerą i głęboką niechęcią. Oczywiście, wskutek węzłów sojuszniczych, łączących Rzym i Berlin, stanowisko prasy włoskiej począwszy od 28 kwietnia rb., jest nieprzychylne dla Polski, a zdecydowanie korzystne dla Niemiec. Ale zjawisko to w niczym nie jest w stanie zmienić faktu, że WSZELKIE WŁOSKIE ATAKI PRASOWE NA POLSKĘ SĄ PRZEDE WSZYSTKIM WYRAZEM ZŁEGO HUMORU, WYNIKAJĄCEGO Z OBAWY, ŻE O GDAŃSK MOŻE WYBUCHNĄĆ WOJNA EUROPEJSKA, której Włochy zajęte wystawą światową, reformą rolną na Sycylii, kolonizacją Afryki oraz Albanii, wcale sobie nie życzą. Jeżeli tedy prasa włoska nie tai swego oburzenia na „lekkomyślne" gwarancje angielskie, lub na polską „megalomanię" czy też „szowinizm" polski, to wynika to z troski o pokój, na którym Włochom tak bardzo zależy.

Nadmienić należy, że szef rządu włoskiego jest dokładnie poinformowany o siłach moralnych i materialnych Polski, jak i o postawie jej aliantów.

Toteż można przypuszczać, że MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH, HR. CIANO, ZAWIEZIE DO SALZBURGA INSTRUKCJE, KTÓRE NIE BĘDĄ ZACHĘCAŁY NIEMIECKIEGO PARTNERA DO ZAOSTRZANIA SYTUACJI.

BRATANKI.

„Czy Węgry muszą iść z osią?" — takie pytanie zadaje „Głos Narodu":

Na pytanie, czy Węgry mogą prowadzić inną politykę niż ta, którą prowadzą, odpowiedź niestety wypada negatywnie: nie mogą o ile to od nich zależy, a raczej, o ile to zależy od Niemiec. A jednak jest jeszcze pewna szansa zmiany tego stanu rzeczy, szansa może mała, może bardzo trudna do wygrania, ale jest. Ta szansa, to możliwość oderwania Węgier od „osi" i związania ich z frontem pokoju.

W realizacji takiego planu Polska mogłaby odegrać ogromną rolę. Zawarcie paktu o nieagresji z Węgrami jest dziś niemożliwe ze względu na nasze zobowiązania traktatowe wobec Rumunii. Jeśli jednak kiedy, to właśnie dziś istnieje możliwość węgiersko-rumuńskiego paktu o nieagresji; mediacja Polski mogłaby do niego doprowadzić. Wtedy dopiero byłoby możliwe związanie Węgier z Polską, zaś gwarancje angielskie i francuskie dla granic Węgier, oraz rozluźnienie związku gospodarczego Węgier z Niemcami, przez przestawienie kierunku węgierskiej wymiany handlowej, mogłoby dopełnić dzieła oderwania Węgier od „osi".

Plan ten niewątpliwie jest bardzo trudny, ale jest możliwy.

„ALCATRAZ"

najstraszliwsze więzienie świata

Mało jest krajów o tak wielkich, jak w Ameryce, kontrastach między najnowocześniejszym modernizmem a skrajnym zacofaniem.

Dziedzina więziennictwa nie stanowi w tym wyjątku. Więzienia dzielą się w Stanach Zjednoczonych na dwie kategorie: federacyjne, podlegające Washingtonowi i jednemu planowi administracyjnemu, i państwowe, z których każde podpada prawom prowincji, w jakiej się znajduje. A są to

DZIWNE PRAWA,

o niemałych odchyleniach w rygorze.

Tak na przykład w niektórych więzieniach państwowych pijak zakłócający porządek publiczny podlega 60 dniom więzienia, podczas kiedy w Kalifornii to samo uchybienie karane jest zaledwie tygodniem aresztu. To samo z włóczęgami, którzy zależnie od prowincji mogą narazić się na karę od 12 do 90 dni.

Więzieniem — i typem doskonałym więzień federacyjnych jest

„ALCATRAZ",

co po hiszpańsku oznacza: pelikan. Ptaki te rzeczywiście gnieździły się dawniej na wyspie. Stąd powstała nazwa.

Dziś twierdza strzela w szare niebo ponurymi basztami swej masywnej konstrukcji. Skalna wyspa, w której wykute są fundamenty Alcatrazu spowita jest prawie zawsze w mgły, rozdmuchiwane tylko czasem huraganowymi wiatrami. W basztach dzień i noc straż pełnią warty

ZBROJNE KARABINY MASZYNOWE.

Mury i wały są z cementu, skały i stali.

Wszystkie te środki obronne mają na celu uniemożliwienie więźniom ucieczki i zniechęcenie ich zewnętrznych sojuszników, którym by przyszła ochota na odsiecz.

Zdarzył się już wypadek kiedy 3 więźniów zdołało wydostać się z twierdzy, usiłując przepłynąć na ląd.

DWÓCH ZASTRZELONO W WODZIE.

trzeciego strzały nie dosięgły wprawdzie, suponują jednak, że znalazł śmierć w morzu, gdyż słuch o nim zaginął.

Alcatraz jest miejscem odosobnienia najgroźniejszych przestępców. Był tu i Al Capone. Obecnie znajduje się „pod obserwacją" w innym zakładzie Odsiedział w Alcatraz prawie całą karę i

DOSTAŁ OBŁĘDU.

Nowoprzybywających przewożą na wyspę motorówkami, które dawniej służyły do obław na „bootlegger'ów. Po przejściu przez metą płatę, pokrytą żwirem, więźniowie wstępują po kutych w skale schodach, po czym przechodzą pojedyńczo przez rodzaj kiosku mieszczącego specjalny aparat, którego funkcją jest wykrywanie i sygnalizowanie przedmiotów metalowych, co uniemożliwia przestępcom przyniesienie ze sobą broni lub noży.

Aparat ten, zwany

„OKIEM ELEKTRYCZNYM",

funkcjonuje również wewnątrz więzienia, gdzie stosowany jest po wyjściu z refektarzy. Na wypadek gdyby „oko elektryczne" miało zawieść, dozorcy przeprowadzają równocześnie rewizję co 12 więźnia z każdego rzędu. W refektarzach, będących najczęstszymi arenami bójek i awantur więziennych, zainstalowane są aparaty gotowe w każdej chwili do wypełnienia sali

GAZAMI ŁZAWIĄCYMI.

Cele mają okratowane, przezroczyste drzwi, opatrzone specjalnym systemem zamków i wychodzące na korytarze, którymi bez przestanku przechodzi straż. Ciekawy szczegół: w całym więzieniu nie ma ani jednego zegara.

Więźniom nie wolno widywać się z rodzinami inaczej jak przez grubą szybę szklaną opatrzoną małym otworem. Od wiedziny takie odbywać się mogą tylko za specjalnym pozwoleniem a i to bardzo rzadko. Między sobą, więźniowie nie mają prawa do rozmów.

Funkcja równie prosta jak

GOLENIE. WYMAGA CAŁEJ PROCEDURY.

Trzy razy tygodniowo więźniowi przysługuje prawo wystawić na korytarzu przez kraty swej celi, pudełko zapałek. Przechodząc, dozorca kładzie na pudełku nożyk do golenia, i wraca go zabrać punktualnie 5 minut później.

O godz. 6 więźniów zamyka się w celach, stąd mogą śledzić popisy dozorców którzy w długich korytarzach ćwiczą się w strzelaniu do podobizn ludzkich przybranych w mundury skazańców, białe w czarne pręgi. Jest to podobno świetny sposób udowodnienia więźniom o

O CELNOŚCI DOZORCÓW,

i odwiedzenia ich od chęci ucieczki. Być może. Nie trudno uwierzyć w skuteczność tej przekonywującej metody, mającej jednakże i odwrotną stronę medalu.

Więźniowie tych przykładnych, standaryzowanych instytucyj sprawiedliwości coraz częściej dostają obłędu. Alcatraz widział już takich wielu poza Al Caponem.

W jaskrawym przeciwieństwie do tych więzień najwyższego gatunku — stoją inne, gdzie od niepamiętnych lat nie wprowadzono żadnego ulepszenia,

GDZIE POSTĘP I CYWILIZACJA NIE MAJĄ DOSTĘPU.

Są nimi tzw. „country-jail", w dosłownym tłumaczeniu „więzienia wiejskie", w rzeczywistości placówki więzienne poszczególnych hrabstw i rejonów prowincjonalnych.

Już same budynki tych „country-jail" przedstawiają się opłakanie. Są to rudery jednopiętrowe, gdzie w nieprawdopodobnym zaduchu,

W WILGOCI I CIEMNOŚCI

skazani są na wpólne bytowanie najgorsi przestępcy z winowajcami odsiadującymi najlżejszą karę. Dozorca, którego rola przypada zwykle na „sheriff'a", tj. lokalnego kapitana policji — zdaje najczęściej swój urząd i władzę na upatrzonego więźnia, pozbywając się w ten sposób kłopotu.

Więzień-dozorca pozwala sobie, oczywiście, na co chce, ba zupełnie osobiste i często oryginalne zapatrywanie na sprawiedliwość i własne sposoby uzyskiwania posłuchu. Dochodzi zwykle do wstrętnych

NADUŻYĆ, OKUPÓW I SZANTAŻY,

nie mówiąc już o systemach brutalności stosowanych przez takich zastępców władzy. Bywa też niekiedy, że „sheriff" zamiast zdawać władzę na jednego z więźniów — przelewa je na członka swej rodziny, choć by na nienormalną córkę — jak się już kiedyś zdarzyło. Łatwo się domyślić co się działo w więzieniu

ZA RZĄDÓW NIEPOCZYTALNEJ ZWIERZCHNICZKI.

Największą sensacją w swoim rodzaju stała się głośna historia więzienia nowojorskiego w którym parę lat temu zatwierdziło swe królestwo 2 herszów świata kryminalnego. Obaj osadzeni zostali w tym więzieniu, gdzie mieli odpokutować swe winy. Tymczasem... Mając na swym żołdzie ważne figury ze świata politycznego i policyjnego, zaradni ci panowie w mig

OMOTALI DYREKCJĘ WIĘZIENIA,

obezwładnili szantażami kolegów niedoli, po czym rozpanoszyli się, czyniąc z więzienia swój sztab generalny i bazę wypadową dla swych działań.

Dyrektor, drżąc o posadę, dał im wolną rękę we wszystkim. Bandyci za interwencją swych „wysoko postawionych protektorów" — a raczej protegowanych — otrzymywali ułaskawienie dla kogo chcieli z więźniów, oczywiście, za odpowiednim okupem. Było im w tym więzieniu wyśmienicie, praca okazywała się niesłychanie rentowna.

Kres tej błogości położył dopiero uczciwy prokurator generalny, który zaraz po objęciu nowego stanowiska zorganizował tajną obławę, rodzaj

EKSPEDYCJI KARNEJ,

na skandaliczne więzienie, gdzie zmuszony był urządzić prawdziwe przesiedlenie władz i więźniów, aby doprowadzić do porządku tę jaskinię zbójców.

Gdyby nie zmiana w administracji Nowego Yorku, królestwo herszów do dziś stałoby jeszcze na solidnych fundamentach.

2.815 lekarzy w Warszawie, 219 na Polesiu

Nader wymowna jest statystyka, dotycząca rozmieszczenia lekarzy na terenie całego kraju. Otóż w końcu roku 1938 było w Polsce ogółem 12.917 lekarzy. Z liczby tej 6.853, a więc przeszło połowa, ordynuje w wielkich miastach, 4.598 w miastach mniejszych, a jedynie 1.466 na wsi. Procentowo stosunek ten wyraża się w ten sposób, że podczas gdy przeciętna lekarzy na 10.000 mieszkańców kraju wynosi 3,7 osób, to w wielkich miastach wzrasta ona do 17,3, a więc niemal 5-krotnie.

W samej Warszawie było w tym czasie 2.816 lekarzy, w woj. lwowskim 1 653, w krakowskim 1,333, w poznańskim 886, w łódzkim 850. W woj. warszawskim było tylko 474 lekarzy, Na Polesiu 219, a w woj. nowogródzkim 205.

Liczba urodzeń w Polsce na prawie niezmienionym poziomie

Dane statystyczne za pierwszy kwartał br., obejmujące urodzenia żywe, zgony i przyrost naturalny, wyglądają następująco: urodzeń żywych 23,9 na 1000 mieszkańców (ogółem 208.484), wobec 24,4 w I kwartale 1938 roku, zgonów 16,3 wobec 14,9 pro mille, przyrost naturalny 7,6, wobec 9,5 pro mille. Jak widać z powyższych obliczeń, zmniejszenie przyrostu naturalnego jest przede wszystkim wynikiem wzrostu śmiertelności w kraju, natomiast liczba urodzeń utrzymała się niemal na niezmienionym poziomie.

my zapadali w głąb mijając wyższe wzniesienia) — w programie był bowiem „obiad gospodarski". Dojeżdżamy.

Obszerne prawdziwie majątkowe zabudowania gospodarskie w świetnym stanie. Dom mieszkalny nawpół rozwalony bo... na zniesionej połowie wznosi się nowoczesna „z wszystkimi szykanami" willa. Witają nas gospodarze, pani i pan domu, wyglądający na jakiegoś „inżyniera naczelnego", dwie córki, dorodne, reprezentatywne panny, dwaj rośli synowie i mały bobas, najmłodsze, myślę, dziecko państwa Rudwalisów. Jakże głupią musiałem mieć minę, gdy starsza z „panien" zbliża się do mnie, bawiące się z dzieckiem i oświadcza klarowną francuszczyzną, że to jej ta pociecha..

Przy stole piękne przemówienie wygłasza pan domu. Słyszymy o roli literatury, o ideałach humanistycznych, padają nazwiska wielkich filozofów, fundamentalnych dla ideologii demokratycznej, padają nazwiska pisarzy polskich. Mówca przemawia po litewsku (p. Niewiarowiczius świetnie nam nawzajem wszystko tłumaczył), ale rozmawia po rosyjsku, a pisarzy polskich zna nie tylko ze słyszenia. Znowu więc jesteśmy w atmosferze pozytywizmu, łączącego kwalifikacje techniczne z pełną i żywą kulturą humanistyczną. Tyle, że jest to pozytywizm młodszej daty, — nie dziewiętnastowieczny, ale dowojenny, ten właśnie, który musiał wziąć na siebie cały ciężar nienawiści wszelkich totalniaków. Spokojnym, godnym słowom pana domu towarzyszy piękny, ujmujący gest całej rodziny. Oto zastosowano do nas najwyższą formę gościnności — gospodarze sami dbają o nas przy stole. Idą toasty, a między niemi zdrowie... pani ministrowej. Któż to jest? pytam, ciągle w roli gawrona. — A ta twoja „panna", której dziecko niańczyłeś. P. Musteikienie, żona min. wojny, spędza wakacje u rodziców. — Gdyby był między nami autor „Marzeń samotnego wędrowca", albo któryś z encyklopedystów, powstałaby powiastka o zrealizowanej utopii, o naturalnym wdzięku, godności i prostocie o klasycznych wzorach, zmartwychwstałych. Tu by przywieźć p Zygmunta Nowakowskiego, na studia o dobrych obyczajach. A może on widział którąś z naszych ministrowych w fartuszku? Nie wiem. to taki ważny człowiek.

Łażących po wzorowym obejściu w towarzystwie gospodarzy i ich sąsiada (właściciel najlepszej obory na całej Litwie) zapewnia litewski poeta, — ten sam co tak ukochał smak życia we Francji i który tak gorąco odczuwa każde dźwignięcie się ku górze „naszego człowieka" — że to nie żadna pokazówka dla cudzoziemców, że willa willą, ale sąsiedzi p. Rudwalisa i na połowie jego 80-hektarówki dorabiają się miękkich mebli w starej chacie i dzieci kształcą na uniwersytetach. Chętnie wierzę, ale bądź co bądź to Mariampolskie, jedna z najbogatszych połaci kraju.

Żal było odjeżdżać.

Podobny ton humanizmu przedwojennego, miarkowany jedynie formą bardziej oficjalną miało przemówienie p ministra oświaty, Bistrasa, w Olicie. Miał nas podejmować burmistrz tego miłego miasta pogrążonego w doskonale utrzymanym parku; pana ministra, który tam bawi na urlopie i dowiedziawszy się o naszym przyjeździe zechciał dotrzymać nam towarzystwa przy stole, dostaliśmy nie jako nad program. Tak samo jak i wiązankę melodyj polskich z Polonezem Chopinowskim — od orkiestry miejscowego pułku ułanów, przygrywającej w parku. Zwiedziliśmy przy okazji w Olicie ładniutki teatrzyk, przystosowany zarówno do przedstawień niewielkiego zespołu, jak i do imprez koncertowo-wokalnych.

Rzecz ciekawa, w miarę jak dni naszej wycieczki mijały i jakeśmy się coraz głębiej zapuszczali w kraj witano nas coraz naturalniej, coraz serdeczniej. Nie spotykaliśmy się już wcale z mowami „protokularnymi" — chciał kto mówić do nas rzeczy serdeczne, to mówił, chciał się kłócić, jak np. czarujący pan chciałoby się rzec „ze szkoły Aleksandra Świętochowskiego" (nawet podobny, z brodą siwiuteńką i ogniem w oczach) no to się kłócił — o rolę kleru w życiu narodowym, o przeszłości, o początki ruchu narodowego wśród inteligencji litewskiej („litwomanii"). I samo przez się jasne było, że to nie jest sieczka dyplomayczno-zbliżeniowa, że takie rzeczy można mówić bliskim, a nie obcym.

Albo np. w tejże samej Połądze przemówienie burmistrza, który walił z patesu, że cieszy się z każdego gościa, bo gość to zarobek, a już specjalnie z przyjazdu pisarzy, bo pisarze, to reklama dla kurortu. Ani słowa o Polsce etc., a myśmy się trącali: — morowo mówi! Oto właściwy człowiek na właściwym miejscu. I traktuje nas tak jakby traktował Anglików, czy Włochów, bez jakichkolwiek warunków szczególnych, bez kompleksów.

Najserdeczniejsze, najbardziej wzruszające przyjęcie zgotowali nam duchowni na świętej Żmudzi. Noclegi u Franciszkanów w Kretyndze (fundacja Karola Chodkiewicza!) były nie do opisania. Braciszek pogodny, uśmiechnięty, chodził koło nas jak niańka. A to sera, a to wędliny a to miodu do ogórków — przygadywał podżartowując po polsku. Nasi towarzysze Litwini, w większości bodaj nastrojeni antyklerykalnie, tu przyznawali, że wierzy się w wiarę tego człowieka. Przy rozstaniu jego wzruszenie udzieliło się wszystkim.

A drugi wypadek był w Kołtynianach. Nakarmieni w Rosiewiach (w towarzystwie miejscowego obywatelstwa polskiego) i pędzący co prędzej do jadła w Połądze, na kortyniany nie mieliśmy czasu. A tu proboszcz zatrzymuje. Kwasu dam, powiada, stojąc przy szosie wśród upału. Wysiadamy i pędzimy na wyprzódki. Oczywiście, kwas stoi na stołach. Pełne dzbany.. między półmiskami wszelkiego jadła, a zwłaszcza tych nieporównanych wędlin litewskich, jakich próżnobyś szukał w Wilnie nawet. Na ścianie — dwie chorągiewki pod świętym obrazem skrzyżowane, litewska i polska!

Nie będę tu noweli układał i opisywał jak się pocił zacny a tęgawy staruszek, byle tylko każdemu coś do-

Między 6 a 15 sierpnia

Jakiś kontrast raził w pierwszym momencie tego, kto nie zdążył jeszcze wczuć się w atmosferę, kto jeszcze nie uchwycił właściwego rytmu rozkołysanych tłumów, kto się jeszcze ostatkami sił opierał powszechnemu entuzjazmowi. Kontrast pomiędzy regulaminem („...przypomina się uczestnikom zjazdu, aby zachowali odpowiadającą chwili powagę...") a tym niespotykanym, przedziwnym „szaleństwem".

Lecz kto się już nie ostał „na zimno" — kontrastu nie widział, nie czuł, zrozumiał, że go nie było.

Miasto się rozśpiewało, roztańczyło, zaniosło.

O utrzymaniu normalnego porządku nie można było nawet marzyć. — Zresztą nikt o to nie dbał, nikogo to nie gorszyło nikomu nie przeszkadzało. Zupełnie inny „porządek" zapanował przez te niezapomniane dni. Porządek zgodnej myśli, gorących serc i młodzieńczego zapału, który w jakiś niezrozumiały, zda się, sposób odżył na nowo — jak przed 25 laty...

Ten sam. Poznać go było w uśmiechu i powadze na przemian tych nieskończenie długich szeregów, defilujących pomiędzy trybuną a Popiersiem krokiem mocnym, żołnierskim, z błyskiem w oczach skandujących „Wo—dzu—prowadź, Wo—dzu—pro—wadź!..."

Poznać go było, kiedy w wigilię rocznicy wieczorem, stanęła w starych Oleandrach zwarta ciżba i w skupieniu otoczyła stos, który wkrótce miał zapłonąć ogniem gorącym, jak to Serce, złożone tam, na północy, miłemu miastu.

Gdy megafon zapowiedział zbliżanie się sztafet, masy poruszyły się niespokojnie. Oczekiwanie rosło z sekundy na sekundę aż przed oczami rozbłysnął czerwony płomień pierwszej pochodni. Meldunek i — wysoko w górę wzbił się słup ognia. Stos zatrzaskał iskrami.

Przez tłum przewalił się głośny szept: „Rossa"! i grzmot oklasków — długi, serdeczny.

Potem: Lwów, Łowczówek, Poznań, Gdynia, Cieszyn... Za każdym razem głośne powtórzenie miejscowości i oklaski.

Płonący stos rzucał wokoło czerwone refleksy, chwiał się, prażył niemiłosiernie.

Mimo to masy stały znieruchomiałe, zapatrzone. Po twarzach starych legunów przebiegało wzruszenie — to gasło, to się zapalało, wgryzało głęboko, do na duszy. Tu i ówdzie błysnęła dyskretna łza, szybko sprzed ciekawych oczu otarta rękawem błękitnego munduru czy cywilnej marynarki.

A sztafety wciąż przebiegały, jedna za drugą, nieustannie. Krzywopłoty, Rafajłowa, Bogumin...

* * *

Od zjazdu sierpniowego mija dziś okrągło tydzień. Przeżycia owych chwil przeobrażają się zwolna we wspomnienia, odchodzą coraz dalej. Zbliża się nowa rocznica. W sercach pierwszych żołnierzy, pierwszych zapaleńców sprzed lat 25, rozegra się drugi akt wspomnień najdroższych, najgórniejszych.

Jest jednak coś, co 6 Sierpnia z Krakowa łączy z nadchodzącym świętem wileńskiej dywizji w jedną całość. Obie rocznice nie tylko przywodzą na pamięć pierwszy czyn zbrojny i powstanie pierwszych oddziałów wyśnionej przez naszych dziadów armii polskiej.

Łączy je chwila obecna.

Stoimy dziś w obliczu wypadków, które może postawią tę armię przed koniecznością walki — już nie o niepodległość wprawdzie ale w obronie naszych słusznych praw i interesów.

Chwila ta więc narzuca obydwu rocznicom piętno aktualności. Jest ono tak wyraźne, tak wyczuwalne, że wytwarza atmosferę, w której wszyscy, od intyligentów do prostaków, rozumieją się bez trudności, doskonale.

Tak było już w Krakowie, gdy Błonie pokryły się dwustutysięcznym prawie tłumem, oczekującym z niecierpliwością na słowa Marszałka.

Ciekawy był to widok. Dygnitarze, intyligencja miejska, robotnicy z czarnymi od pracy rękami, wojskowi, masy chłopów w barwnych strojach krakowskich. Różnorodność ogromna a mimo to — jeden rytm, jedna myśl. Jakby wszystko było za wczasu przygotowane, wyreżyserowane.

Kiedy z trybuny marszałkowskiej poczęły rozlegać się słowa — tłum zasłuchał się w milczeniu głębokim. — Trwał tak aż do momentu, w którym wątek przemówienia zbliżał się zwolna do dni obecnych.

W miarę tego naprężenie rosło, potężniało aż — wybuchło ogromnym zgodnym okrzykiem na sam dźwięk wyrazów pokój — wojna, Gdańsk, nasza armia...

Tak, jak dnia poprzedniego podczas apelu poległych, gdy do zapalonego stosu przybywały sztafety z pobojowisk i miejsc historycznych. Jakżeż głośny był wówczas szept, jakżeż mocne oklaski po meldunkach „Bogumin", „Gdańsk", „Poznań".

Zasłuchany tłum rozumiał wszystko. Przemawiał sam wódz. Słowa jego brzmiały, jak dźwięk oręża jak huk armat.

Nastrój był tak potężny, tak ogólny, że gdy adszedł moment przysięgi wyciągneli w górę ręce nawet... zagraniczni dziennikarze...

* * *

Nie oparli się „szaleństwu" zjazdu sierpniowego i później — kiedy po wyczerpującej pracy sprawozdawczej wsiąkli gdzieś w miasto, znów po chwilach podniosłych rozbawione i rozkrzyczane radością.

z. c.

lać, a podsunąć, a namówić, a wygodzić. Rzadko się już widuje tę gościnność bez gestu, bez gry, gościnność merytoryczną, niemal rozżaloną i rozzłoszczoną na każde mikroskopijne niedociągnięcia służby itd. Nie będę też opisywał wzruszającego przemówienia, które zakończył kochany proboszcz wznosząc drżącą ze wzruszenia ręką toast — za pomyślność obu narodów. Głęboko przejęty, odpowiadał mu prof. Górski, nawiązując do roli kulturalnej kościoła w obu naszych krajach. Tak ugoszczeni i rozgrzani poszliśmy kupą, niby towarzystwo w „Panu Tadeuszu" oglądać właśnie owe sławne Baublisy kołtyniańskie szlachcica, poety Litwina i chłopomana, Dyonizego Poszki, który, radykał zaciekły, wiersze w obronie doli ludu pisał w dziupli starego dębu. Trzy takie stoją jeszcze, pod daszkami, a największy obudowany cały, żeby go czas i aura nie zniszczyły.

Na grobie poety złożyliśmy kwiaty z barwami polskimi.

Na zakończenie cyklu biesiad został jeszcze sławetny, homerycki turniej kołdunowy w Jodańcach u Wańkowiczów, na które to kołduny już w kraju na egzamplarzach „Szczenięcych lat" (tam się rozgrywały) byliśmy expressis verbis proszeni. Ale ten odłóżmy do innej kompozycji.

Józef Maśliński.

(Rysunki autora).

Wilno przygotowuje się do uroczystości

Przygotowania do uroczystości 25-lecia Wileńskiej Dywizji Legionowej są w pełnym toku. Miasto porządkowane jest w szybkim tempie. Wzdłuż trasy defilady, a więc na placu Łukiskim i ul. Mickiewicza ustawione zostały po obu stronach słupy z chorągwiami o barwach „Virtuti Militari" i Krzyża Niepodległości.

Zakończono już budowę prowizorycznej ulicy przez plac Katedralny.

Na ul. Mickiewicza koło placu Orzeszkowej Magistrat urządził piękne kwietniki, które otoczone zostały estetycznym ogrodzeniem.

Stare sklepienia na Placu Ketedralnym

Robotnicy zatrudnieni na placu Katedralnym przy robotach wodociągowych natrafili na głębokości 2 i pół metrów na murowane sklepienia.

Wykopaliskami zainteresował się konserwator.

Za 15 lat 5.937 patentów polskich, 22.370 obcych

Więcej dobrych wynalazców potrzeba Polsce

W roku 1938 zgłoszono w Polsce 3.949 wynalazków. Ilość przyznanych patentów wyniosła 1.867, z czego polskich 447, a zagranicznych 1.420, czyli z górą trzy razy więcej. Z państw obcych najwięcej patentów na wynalazki otrzymały Niemcy — 635, Anglia — 133 i Fracja — 113.

W okresie 15 ostatnich lat zgłoszono ogółem 46.561 wynalazków, udzielono zaś 28.307 patentów, czyli ok. 60%. Na powyższe patenty przypada 5.937 polskich oraz 22.370, które uzyskała zagranica, w czym najwięcej Niemcy (9.488), Francja USA, Anglia i Austria.

Pogrzeb sędziwego kapłana

Wczoraj odbył się w Turgielach pogrzeb ś. p. ks. dziekana Szeptyckiego, który zmarł przed kilku dniami w wieku 82 lat.

Ks. Szeptycki zjednał sobie powszechny szacunek i sympatię całej okolicznej ludności.

Pogrzeb odbył się przy b. licznym udziale parafian. Z terenu całej archidiecezji na uroczystości pogrzebowe przybyło około 100 kapłanów.

Zamknięcie terenów Targów Północnych

Dyrekcja Targów Północnych komunikuje, że z dniem 15 bm. tereny targowe zostaną dla publiczności zamknięte.

Osoby, które w związku ze swoimi czynnościami i sprawami handlowymi zmuszone są do przebywania na tym terenie, winny się zgłosić do Dyrekcji Targów Północnych, ul. Legionów 2, w poniedziałek dnia 14 bm. w godz. 8—20, gdzie otrzymają przepustki.

„Elektrit" bierze udział w Targach

W związku ze sprawozdaniem z konferencji prasowej Targów Północnych, które się ukazało w „Kurierze Wileńskim" z dnia 11 bm., Dyrekcja Targów Północnych wyjaśnia, że firma „Elektrit" w V Targach Północnych udział bierze, wystawiając swe eksponaty w pawilonie przemysłu i handlu.

Z Krakowa do Ameryki

Na uroczystościach, jakie miały miejsce w Krakowie obecny był przedstawiciel Columbia Broadcasting Company, jednego z największych towarzystw radiowych amerykańskich, posiadającego około 150 rozgłośni.

Przedstawiciel ten, red. Morris Hindus był obecny na wszystkich uroczystościach, po czym wygłosił ze studia krakowskiego sprawozdanie z przebiegu uroczystości dla rozgłośni swego koncertu. P. Hindus opisał szczegółowo przebieg uroczystości, oraz streścił mowę Marszałka Śmigłego Rydza, cytując szereg zasadniczych ustępów. Sprawozdanie p. Morrisa Hindusa transmitowane było przez wszystkie rozgłośnie C.B.C.

Jak się dowiadujemy Polskie Radio po gaadnka p. Hindusa słyszana była doskonale w całych Stanach Zjednoczonych. C.B.C. zawiadomiło Polskie Radio że wywołała ona ogromne zainteresowanie, o czym świadczą liczne listy i telefony radiosłuchaczy amerykańskich.

Mody

Pod koniec lata

Paniom, które mają zwyczaj kupować na wyprzedażach posezonowych należy przypomnieć, że nie trzeba przesadzać. Musimy pamiętać, że to, co kupujemy teraz na posezonowej wysprzedaży letniej powinno starczyć na przyszłe lato. Dlatego trzeba unikać rzeczy ultramodnych. Te rzeczy dostatecznie opatrzyły się i z pewnością nie prędko się powtórzą. Nie kupujmy sukien w kropki, zakończonych lśniącymi pasami crepe satinu, unikajmy przybrania z walansjenek. Nie kupujmy kropek, ani kołek, bo to nosiła co druga Pani w tym sezonie. Suknie w fałdy tak uszyte, że sprawiają wrażenie, jakby były wykonane z dwóch odrębnych materiałów również się w tym roku opatrzyły. Zato każda petite robe z lavable'u, gładkiego jedwabiu, linon, cienkiej wełenki, flaneli okaże się modną, o ile krój jej nie będzie przesadnie dostosowany do dnia dzisiejszego. Im styl bardziej sportowy i krój prostszy, tym większa pewność, że to, co nabędziemy, przyda się i nie będzie wymagało przeróbek.

Na wieczór należy wybierać rzeczy półstylowe — bez dżetów i temu podobnych sezonowych ozdób. To samo przy kupnie OBUWIA. Należy unikać przesadnych „trepów", koturnowych sandałów na grubych korkowych podeszwach, im bardziej neutralne obuwie wybierzemy, tym większą możemy mieć pewność, że będziemy mogli je nosić w przyszłym roku.

Resztki kwiaciastych perkali i jedwabi też warto nabyć. To się zawsze może przydać, a nabyć można te rzeczy za bezcen. Białe resztki jedwabiu oraz organdyny na bluzki można kupować z zamkniętymi oczyma. Resztki bezcennych francuskich jedwabi, w minimalnych nawet ilościach, warto kupować na szaliki. Taki szalik w połączeniu z odpowiednio dobranym paskiem przeinaczy sukienkę lub kostium nie do poznania. Nic tak nie szkodzi kobiecie, jak STANDARTOWOŚĆ.

Resztki angielskich płócien pozwolą Pani sprawić sobie na przyszły rok piękne shorty i opalacze, jeżeli starczy materiału — to i torbę z chusteczką na głowę. Z angielskiego kretonu nabytego na wyprzedaży za grosze można sobie sprawić śliczną podbitą jedwabiem i pikowaną suknię domową.

Suknia domowa musi odpowiadać zasadniczym tendencjom mody. Jeżeli modny jest klosz i, powiedzmy, bufiasty rękaw, suknia domowa musi mieć to na względzie i nie wyłamywać się z ogólnie przyjętych tendencji. Chyba, że Pani lubuje się w rzeczach STYLOWYCH.

Jest lato, dużo słońca, kurzu i gorąca. Włosy pocą się, brudzą i niszczą. Aby zachować je należy pamiętać, że włosy podlegają takiej samej pielęgnacji, jak skóra. Pielęgnacja włosów latem składa się z trzech zasadniczych działów: 1) oczyszczania, 2) odżywiania i wreszcie 3 upiększania. Włosy należy starannie myć — suche raz dzień. W żadnym wypadku nie wolno myć na trzy-cztery tygodnie, tłuste — raz na tydzień. W żadnym wypadku nie wolno używać włosów t. zw. pudrami do włosów, puder bowiem łączy się z tłustą powierzchnią skóry i zatyka pory, co nie daje skórze oddychać. W ten sposób gruczoły łojowe zostają pobudzone do szybszej akcji. Na odżywianie skóry dobrze działa słońce, ale w umiarkowanej dozie.

Céline.

Dlaczego zniżkują zboża?

Sytuacja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych zaznaczyła się w tygodniu ubiegłym niewielka zwyżka. To znaczy, że — jak było do przewidzenia — zastrzyk zwyżkowy pod postacią znacznych zakupów angielskich na rynkach kanadyjskich okazał się nader nietrwały. W chwili obecnej znów zaczął się przejawiać wpływ niesprzedanych zapasów i tegorocznych zbiorów, większych, niż początkowo przypuszczano.

NA RYNKACH KRAJOWYCH

sytuacja kształtuje się niejednolicie. W zakresie zbóż tendencja panuje wyraźnie zniżkowa. Ostatnio na rynku warszawskim żyto notowane jest poniżej 13 zł za 100 kg, inne zboża cokolwiek wyżej. Jest to więc cena nie tylko daleka od opłacalności, ale niższa od zeszłorocznej. Tłumaczy się to zależnością od rynków światowych, na których ceny są również niższe, aniżeli przed rokiem. Ponieważ pomoc interwencyjna (zwrot cła i premia) ma być utrzymana na poziomie dotychczasowym, przeto nic dziwnego, że w porównaniu z rokiem ub. ceny wewnętrzne również się obniżyły. Urodzaj jest niezły, skutkiem czego, pomimo znacznego zapotrzebowania wewnętrznego, obniżyły się ostatnio i ceny owsa, który dotychczas trzymał się dość mocno.

Inne ziemiopłody tegorocznej produkcji, których na rynku wprawdzie widzi się jeszcze mało, mają w odróżnieniu od zbóż — tendencję zwyżkową. Dotyczy to zarówno oleistych, jak białej koniczyny Łubiny (zeszłoroczne) cokolwiek zniżkowały.

NA RYNKU ZWIERZĄT RZEŹNYCH.

panowała nadal tendencja mocna i wyraźnie zwyżkowała. W tygodniu ubiegłym poszły w górę ceny zarówno bydła i cieląt, jak zwłaszcza trzody chlewnej. Tłumaczy się to przede wszystkim małą podażą, w okresie pilnych robót w polu, chociaż z drugiej strony spadł i popyt tak skutkiem letniego wyludnienia się miast, jak i obniżenia się spożycia mięsa skutkiem dużych upałów. Należałoby stąd wnioskować, że moment podaży wywarł większy wpływ. Na rynku nie widzi się niemal zupełnie prosiąt, zapewne przeznaczonych przez rolników do chowu. Jest to zresztą całkiem zrozumiałe, gdyż przy niskich cenach zbóż opasanie dobrze się kalkuluje.

RYNEK NABIAŁU

bez zmian, ceny utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Rachuby na zwyżkę podczas zajęć polowych nie sprawdziły się. Trzeba przypuszczać, że ogólna produkcja mleka, masła i jaj w porównaniu z latami ubiegłymi wzrosła w liczbach bezwzględnych.

NA RYNKU RYBNYM —

zgodnie z przewidywaniami — tendencja doznała dalszego osłabienia. Wzmogła się znacznie podaż ryby stawowej, a w ostatnim tygodniu na niektórych rynkach (w tej liczbie i w Warszawie) pozostał nawet pewien remanent niesprzedany.

NA RYNKU WARZYWNYM

bez większych zmian. Producenci uskarżają się na zbyt szybkie dojrzewanie niektórych warzyw, zwłaszcza czułych na brak wilgoci i wysoką temperaturę, jak kalafiory, kapusty, a po części i ogórki. Podaż i popyt znaczny. Cebula tania, producenci liczą na poprawę, jeżeli uda się zorganizować eksport w większej ilości.

Z. K.

Piszą do nas

Występ 14-letniej córki legionisty w amerykańskim teatrze

TOLEDO, Ohio. — Helena Bronowicz, 14-letnia córka Józefostwa Bronowiczów, zamieszkałych w Toledo, Ohio, została przyjęta do zespołu tanecznego, występującego w dwóch operetkach pt. „The Desert Song“ i „Chocolate Soldier“, w dużym amfiteatrze pod gołym niebem w Walbridge Park w Toledo, Ohio.

Jest to zaszczyt niełada dla młodej Polki, tym bardziej, że Helena Bronowicz jest jedyną z dwunastu skrupulatnie wybranych tancerek, najmłodszą wiekiem i jedyną Polka. Miasto Toledo, oddalone o 57 mil od Detroit, liczy 340 tysięcy i posiada kilka konserwatoriów muzycznych i naturalnie duży wybór kandydatek na tak zaszczytne imprezy i jak zwykle panny z bogatych domów posiadają wszędzie najłatwiejszy dostęp.

Rodzice Heleny żyją skromnie i mało są znani w Toledo, w którym mieszkają od niespełna trzech lat. A więc talent Heleny odegrał tu główną rolę w wyborze — no i jej uroda.

Poza tańcem „tap-dancing“, w jakim Helena wystąpiła w obu wspomnianych operetkach, Helena pobiera naukę tańca baletowego, gry na fortepianie i lekcje wokalne. Posiada ona wspaniały głos coloratura soprano i wystąpiła już kilkakrotnie w koncertach. I w tych klasyczno - operowych koncertach była najmłodszą śpiewaczką.

Helena Bronowicz jest córką pp. Józefostwa Bronowiczów. Matka jej jest Amerykanką, córką emigrantów, niegdyś pochodzących z Kaszubskich z okolic Sierpca, zaś ojciec jej ... 1 p. p. Leg...ów.

We wspomnianych operetkach występowały słynne gwiazdy filmowe z Hollywood oraz aktorzy i śpiewacy z Broadway'u w Nowym Jorku i amerykańskiego świata ...

Nie żartem lecz serio

Niezawodne leczenie zębów

Do wiejskiej „znakomitości“ w zamawianiu i leczeniu wszelkich chorób we wsi Kołki, pow. nieświeskiego, zgłosiła się cierpiąca na ból zębów Justyna Krywko. Po zbadaniu zęba i odpędzeniu uroków, Justyna udała się do domu, gdzie wykonała dalszą „niezbędną“ kurację według następującego przepisu: Należało więc rozebrać się do naga i przy księżycu na 4-kach obejść izbę dookoła, potem ułożyć się plackiem przed drzwiami, wystawiając za próg głowę na krytą niecką. Dopiero po tym zabiegu, ból miał zostać na podwórku.

—

Wiadomości radiowe

JARMARKI W ŻYCIU WSI.

Jest rzeczą wiadomą, że jarmarki i kiermasze wszelkiego rodzaju odgrywają w życiu gospodarczym wsi rolę bardzo znaczną. Temat ten omówi w pogadance radiowej z cyklu spraw wiejskich Zygmunt Korybutiak w niedzielę, 13 sierpnia o godz. 15.00.

PRZEZ KRAJ TYSIĄCE JEZIOR.

W cyklu reportaży z płyt, nadawanych przez Rozgłośnię Wileńską ilustrujących rozmaite kraje i państwa, w niedzielę, 13.VIII, o godz. 15.10 usłyszymy reportaż Stanisława Węsławskiego pt. „Sumi Imatra“. Wędrować więc będziemy po Filandii.

WIECZORYNKA.

Wieczorynkę na niedzielę, 13 sierpnia, godz. 19.30 opracował Walerian Borkowski, a udział w niej weźmie orkiestra KOP

ZNACZEK S. K. R. K. NA RADIOFONIZACJĘ SZLAKU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W związku z wielką akcją radiofonizacji Szlaku Marszałka Józefa Piłsudskiego — Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju wydał specjalny znaczek, z którego cały dochód przeznaczony jest właśnie na tę akcję.

Należy przypomnieć, że Polskie Radio ofiarowało na ten cel 150 odbiorników, zaś Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju podjął się ufundowania pozostałych odbiorników, sięgając do ofiarności społecznej na ten wzniosły cel. Każdy nabywający znaczek chociażby za najniższą cenę przyczyni się w ten sposób do godnego uczczenia 25-lecia Czynu Legionowego i poprze piękną inicjatywę Polskiego Radia i S. K. R. K., dzięki której szlak Marszałka Piłsudskiego stanie się szlakiem kultury i postępu.

Jemy więcej i lepiej

Mięsa, chleba i nabiału nie musimy fałszować

To, co jemy, pijemy lub używamy na dzienne nasze potrzeby, jest najlepszym sprawdzianem zamożności całego społeczeństwa.

Przyjrzyjmy się cyfrom sprzed roku i ostatnio ustalonym. Zestawienie ich pozwala na bardzo pocieszające wnioski.

W stosunku do 1938 r. wzrosło krajowe spożycie:

benzyny	o 35%
węgla opałowego	o 15%
zapałek	o 15%
piwa	o 13%
soli kuchennej	o 10%
spirytusu konsum.	o 10%
nafty	o 9%
cukru	o 7%
mięsa	o 5%
chleba i bułek	o 4,5%
mydła	o 4%

Cyfry powyższe dotyczą spożycia artykułów krajowego pochodzenia.

Jednocześnie znacznie mniej spożywamy luksusowych produktów zagranicznych. Zmalał przywóz ananasów i bananów zagranicznych.

Konserw rybnych i ostryg (o 20 uroc.), kawioru w ogóle nie przywozimy.

Jemy więcej i lepiej. Bo mniej mamy bezrobotnych, bo zatrudnienie na robotach publicznych i w przemyśle prywatnym rośnie, a dzięki temu wzrasta skala zapotrzebowania. Wzrastają również zakupy ludności rolniczej. Wystarczy, aby przeciętne zakupy ludności wiejskiej wzrosły o drobny ułamek procentu, a odbije się to na ogólnej naszej sytuacji gospodarczej.

Nasze cyfry konsumcji wewnętrznej znajdują się wprawdzie wciąż jeszcze na niskich szczeblach w porównaniu z państwami zachodnimi, ale systematycznie wzrastają, gdy u naszych najbliższych zachodnich sąsiadów maleją.

Polska się nie przejada. Ale ma co jeść. I to artykułów prawdziwych, nie tzw. „namiastek“ lub produktów syntetycznych.

Dążeniem Polski jest zastąpienie szeregu importowanych z zagranicy surowców. Jedynymi też naszymi „namiastkami“ są „ker“ (kauczuk syntetyczny), „lanital“ (wełna z mleka), katonina (sztuczne włókna z lnu i konopi zamiast bawełny), płynne paliwa z węgla i spirytusu oraz inne — sztuczne, ale oparte o surowiec krajowy.

Nie szukamy jednak chemicznych namiastek produktów spożywczych — mięsa chleba, nabiału itp.

I na tym odcinku jesteśmy zawsze górą!

Zegarek mniejszy od źrenicy oka ludzkiego

Szwajcarskie fabryki zegarków słyną na całym świecie z niedoścignionej jakości swych wyrobów. Na trwającej obecnie w Zurychu szwajcarskiej wystawie narodowej demonstrowany jest m. in. zegarek, mniejszy od źrenicy oka ludzkiego. Choć trzeba przyznać, że jest to fenomenalny wyczyn producentów, zachodzi jednak pytanie, komu może przydać się tak wyjątkowo mały zegarek.

MARY RICHMOND

62

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

Przeprowadzając śledztwo w sprawie zamordowania Lilian Crane i porwania jej córki, Hardinge ze zgrozą stwierdził, że z szajką nieuchwytnych zbrodniarzy współdziała jego narzeczona, Elżbieta Courtenay. Poleca ją śledzić. Wreszcie mając dostateczne dowody jej udziału w zbrodniach, chce z niej wydobyć informacje o pozostałych wspólnikach. Wobec oporu Elżbiety aresztowuje ją na podstawie sfałszowanego rozkazu aresztowania, aby ją zastraszyć i zmusić do zeznań. Jednakże w drodze do Auclandu Elżbiecie udało się wykraść pod stępem Hardinge'owi rewolwer i próbować ucieczki z aresztu.

—o—

(Dalszy ciąg).

— Elżbieto! Nie bądź śmieszna! Oddaj mi rewolwer. Nie możesz uciec, a gdyby ci się to nawet udało, odnajdę cię i zaaresztuję na nowo.

— Gotowa jestem zaryzykować. — Na ustach miała drwiący uśmiech.

Zaczęła się cofać ku drzwiom, wolną ręką szukając za sobą klucza w zamku. Ręka, trzymająca rewolwer, wycelowany w Piotra, była zupełnie spokojna i nie drżała.

— Stój! — krzyknęła, gdy Hardinge postąpił krok bliżej. — Uważaj! — przestrzegała — jeszcze jeden ruch, a będę strzelała. Zrobię to na pewno: jestem zdecydowana.

Hardinge nie zwracał uwagi na jej słowa: był już w połowie drogi do niej, kiedy pociągnęła za cyngiel. Rozległ się ogłuszający huk, Hardinge krzyknął, a gdy dym opadł, ujrzała, że Piotr trzyma się za zranioną rękę.

— Och! — Na twarzy jej ukazał się wyraz przerażenia. Rewolwer wypadł jej z ręki. Podbiegła do niego, w chwili gdy zachwiał się i osunął na krzesło, zamykając oczy.

— Czy jesteś poważnie ranny? Czy trafiłam cię? O, mój Boże!

Uklękła przy nim, usiłując odwiązać temblak. Piotr nie otwierał oczu i nie poruszał się, więc myślała, że zemdlał.

— Piotrze! Odezwij się do mnie! Na miłość Boską, przemów do mnie!... Przecież ja ciebie nie zraniłam? Prawda? O, Piotrze!...

Jego zdrowa ręka uchwyciła jej palce. Otworzył oczy i usiadł.

Trzęsła się cała, a łzy płynęły jej po twarzy.

— Nic mi nie jest. Słabo strzelasz, Elżbieto! Kula przedziurawiła mi tylko rękaw. Dobrze, że nie ma naszego gospodarza... Już byłby walił tu pięściami do drzwi.

Doznała tak wielkiej ulgi, że przez pewien czas nie mogła dobyć głosu. Nie podnosząc się z ziemi, patrzyła na niego i usiłowała powstrzymać łzy.

Piotr pochylił się, objął ją zdrową ręką i posadził sobie na kolanach. Nie sprzeciwiała mu się, a gdy oparł jej głowę na swym ramieniu, przytuliła twarz do jego ubrania i rozpłakała się rozpaczliwie. Czekał, aż pierwszy paroksyzm minie, potem, z ustami przy jej złotych włosach, szepnął:

— Teraz bądź dobra, kochana, nie odpychaj mnie od siebie! Opanuj się: ja jeszcze żyję!

— Ja... ja myślałam, że ty... — odpowiedziała wśród łkań.

— Ale gdyby się to stało, nie miałoby to dla ciebie wielkiego znaczenia? Czy tak? A ja nie kocham ciebie wcale i udawałem miłość, żeby wydrzeć ci twe tajemnice? Czy nie tak?

— Piotrze, nie mów tak. Ja nie wierzyłam własnym słowom. Byłam wściekła.

— Wiem o tym. Ja również byłem wściekły. Ale musisz przyznać, że doprowadzałaś mnie do tego.

— Piotrze, bardzo żałuję, naprawdę żałuję, że zakochałeś się we mnie. Jest to dla ciebie bardzo niebezpieczne i będzie ci bardzo ciężko. Będziesz musiał składać zeznania obciążające mnie i...

— Gdybyś zechciała mi zaufać, słodka moja! Nie byłoby mowy o składaniu zeznań. — Poczuł, że Elżbieta sztywnieje i odsuwa się od niego, ale objął ją jeszcze macniej. — Nie chcesz mi zaufać, Elżbieto? — nalegał. — Mimo, że tak strasznie się o ciebie boję!

— Nie mogę.

— Dlaczego? Czy ci ludzie: Miller i jego asystent mają taką władzę nad tobą?

— Nie, nie! Powiedziałam ci już przedtem, że nikt nie ma władzy nade mną!...

— Więc dlaczego nie chcesz mi dopomóc w tym rozpaczliwym położeniu? Ukochana moja?

Podniosła głowę i spojrzała mu w twarz oczami zalanymi łzami.

— Myślisz, że ja zabiłam Flossie Fenton, prawda?

— Nie! — krzyknął Hardinge namiętnie. — Nie, nigdy tak nie myślałem!

— Owszem, myślisz tak — odpowiedziała — a ja nie mogę mieć ci tego za złe. Pozory są przeciwko mnie. I, zdaje się, nie potrafiłabym dowieść swej niewinności. A jednak *jestem niewinna!* To nie ja strzelałam do niej! I nie wiem, kto to uczynił. Mogę podejrzewać, ale nie jestem pewna.

— Kogo więc podejrzewasz?

Potrząsnęła głową.

— Na nic się to nie zda, Piotrze: ja ci tego powiedzieć nie mogę! Jeżeli będę oskarżona, nie pozostanie mi nic innego, jak znieść to z odwagą. Tak bardzo z góry uprzedzony do mnie: siostra mordercy... To nie jest sprawiedliwe, żeby cierpieć za swych krewnych! Od czasu, gdy Jack został powieszony, bałam się swego nazwiska. Courtenay było nazwiskiem mojej matki, uważałam więc, że mam do niego prawo.

— Wiem o tym, mój przyjaciel ze Scotland Yardu doniósł mi wszystko, co dotyczy ciebie. Dlaczego nie powiedziałaś mi o tym, Heleno?

(D. c. n.).

KRONIKA

SIERPIEŃ
13
Niedziela

Dziś: Hipolita i Kasjana
Jutro. Euzebiusza kapł.

Wschód słońca — g. 3 m. 51
Zachód słońca — g. 6 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 12.VIII. 1939 r.

Ciśnienie 767
Temperatura średnia + 21
Temperatura najwyższa + 26
Temperatura najniższa + 12
Opad: —
Wiatr: płd.-wsch.
Tend. bar.: spadek
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

AKADEMICKA

— **Aby umożliwić nowowstępującym maturzystom** gruntowne przygotowanie się do konkursów egzaminów (Politechnika, Akademja Stomatologiczna, Wydziały: Lekarski, Farmaceutyczny, Humanistyczny i in.) zostały zorganizowane wzorem lat ubiegłych Kursy Przygotowawcze, program których obejmuje całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych. Początek wykładów 15 sierpnia. — Informacje: Wilno Św. Jacka 5.

SPRAWY SZKOLNE

— **Prywatne Liceum i Gimn. im. ks Piotra Skargi** — Wilno, Ludwisarska 4. Przyjmuje wpisy na rok szkolny 1939/40. Egzamina rozpoczną się dn. 30 sierpnia br.

— **Dyrekcja II Państw. Liceum i Gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta w Wilnie** wzywa wszystkich swych uczniów przebywających w Wilnie i pobliżu Wilna do stawienia się w szkole we wtorek dn. 15 sierpnia rb. o godz. 7,15 w przepisowym ubraniu celem wzięcia udziału w uroczystościach I Dywizji Legionów i powitania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza.

— **Prywatne Gimnazjum Żeńskie i Prywatne Liceum Handlowe Żeńskie im. Filomatów w Wilnie** przyjmuje zapisy kandydatek codziennie od godz. 10—14 w Kancelarii Szkoły, ul. Żeligowskiego 1 m. 2.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Wilnie** wyznacza zbiórkę wszystkich członków przy ul. Orzeszkowej Nr. 11-a dnia 14 sierpnia 1939 r. o godz. 18, dnia 15 sierpnia rb. o godz. 6 rano.

RÓŻNE.

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis"** organizuje w dn. 16—20 września wycieczkę do Rygi. Koszt udziału zł. 58. Zapisy do dnia 5 września rb.

— **Zarząd Stowarzyszenia Kupców Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie** prosi swych Panów Członków o zawienie się we wtorek o godz. 730 rano koło ratusza celem wzięcia udziału w szpalerze ogradzającym trasę przejazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Pana Marszałka Śmigłego Rydza z dworca kolejowego.

— **Z działalności Lombardu.** Ostatnim czasy, w związku z działalności Zakładu Zastawniczego K. K. O. m. Wilna — pocz[ę]ły krążyć po mieście różnego rodzaju plotki i pogłoski, nie mające żadnych podstaw prawdy. W interesie mieszkańców miasta, z których zapewne nie jeden korzysta z usług Lombardu, podajemy do wiadomości, że jak i dotychczas, Lombard nie ogranicza sum wydawanych pożyczek oraz nie żąda od swoich klientów wykupywania zastawów, o ile zastawy te są pełnowartościowe. Zakład Zastawniczy K. K. O. m. Wilna.

NOWOGRÓDZKA

— **POŻARY OD PIORUNÓW.** Wskutek piorunów powstało wiele pożarów na terenie Nowogródczyzny. Spłonęły 4 zabudowania Mikołaja Anikieja w Łukach, pow. słonpeckiego, stodoła Eufrozyny Anikiejowej w tejże miejscowości, dom mieszkalny ze wszystkimi sprzętami Konstantego Szarapa w kol. Winkowce, pow. lidzkiego oraz 15 zabudowań we wsi Wielkie Mieżwiny, pow. nieświeskiego na szkodę 6 gospodarzy oraz 4 stodoły i chlew we wsi Mizewicze pow. słonimskiego na szkodę 3 gospodarzy. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

LIDZKA

— **W rocznicę zgonu Narbutta.** W rocznicę zgonu wodza powstania styczniowego w pow. lidzkim Ludwika Narbutta w Dubiczach odbyła się tam przy pomniku Narbutta i 12 jego towarzyszy podniosła uroczystość z udziałem wojska z Grodna pracowników nadleśnictwa koniawskiego, organizacji LMK (z Zabłocia i miejscowej ludności. Na uroczystościach obecny był gen. Olszyna-Wilczyński. U stóp pomnika bohaterów powstania rozpalono ognisko, odczytano apel poległych i wygłoszono okolicznościowe przemówienia. Wojsko i pracownicy nadleśnictwa złożyli wieńce.

— **Nowe gmachy szkolne.** Obok gmachu gimnazjum i liceum państwowego w Lidzie rozpoczęto budowę nowego gmachu przeznaczonego na gimnazjum prywatne Związku Osadników powiatu lidzkiego. W nowej dzielnicy Lidy buduje się drugi milionowej wartości gmach szkolny, roboty częściowo finansuje Fundusz Pracy. Kierownictwo budowy spoczywa w ręku miejscowego architekta inż. Wacława Galika.

— **Uczczenie pamięci Szukiewicza.** Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Lidzie pragnąc uczcić zbliżającą się 20 rocznicę śmierci lidzkiego archeologa Wandalina Szukiewicza, wielkiego działacza kulturalnego i oświatowego oraz przyjaciela ludu wiejskiego z okresu niewoli, postanowiło ufundować tablicę pamiątkową, poświęconą jego pamięci. Tablica ta wmurowana zostanie w kościele parafialnym w Naczy, gm. raduńskiej, w której wielki uczony urodził się, mieszkał, pracował i zmarł. Tam też w grobach rodzinnych został pochowany. Wydana będzie również broszurka, omawiająca życie i twórczość wandalina Szukiewicza.

BARANOWICKA

— CZY BARANOWICZE ZOSTANĄ POZBAWIONE KIN? Jak się dowiadujemy oba kina baranowickie, których właścicielami względnie koncesjanariuszami byli dotychczas Żydzi prawdopodobnie ulegną likwidacji, gdyż odnośne władze nie prolongują dotychczasowych koncesj. Zamknięto już w tych dniach kino „Apollo" i według pogłosek, taki sam los ma spotkać kino „Pan" w następnym miesiącu.

— **Wynik kwesty na dziecińce dla dzieci Rezerwistów w powiecie baranowickim.** Rada Pow. Rodziny Rezerwistów podaje do wiadomości, że przeprowadzona kwesta uliczna w Baranowiczach w dniach 6 i 7 bm. na dziecińce dla dzieci powołanych rezerwistów w powiecie dała wynik 207 zł i 50 gr. Wszystkim biorącym udział w kweście tą drogą Rada Pow. przesyła serdeczne podziękowanie.

NIEŚWIESKA

— **Inspekcja mleczarń.** Z ramienia Izby Rolniczej w Wilnie odbyła się na terenie powiatu nieświeskiego inspecja spółdzielni mleczarskich, serowarń i pachtów, w kilku wypadkach stan mleczarń i serowarń nie odpowiadał wymaganiom higieny, niektóre z przedsiębiorstw nie zgłosiły swych firm do urzędu skarbowego.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Tegoroczny urodzaj** w pow. święciańskim według opinii rolników — jest dobry. Żyto, częściowo już zwiezione do stodół dało plon lepszy od zeszłorocznego. Zboża jare, których żniwa już się rozpoczęły — również nie zawiodły nadziei gospodarzy. Urodzaj ziemniaków i buraków pastewnych zapowiada się nad spodziewanie dobry. Jarzyny w ogrodach dopisały. W sadach, szczególnie jabłka i gruszki dawno już nie dawały takich obfitych plonów. Len — dobry. Gorzej jest ze zbiorami paszy. Brak opadów deszczowych w okresie wiosennym zahamował normalny rozwój traw i na czas nawet opóźnionego sianokosu — łąki dostatecznie nie porosły, zaś koniczyna — wsiana wczesną wiosną — wymarzła. Częściowo na paszę zostanie wykorzystana słoma i w niektórych wzorowych gospodarstwach braki uzupełnią okopowe. **(Ter).**

— **Droga Święciany — Mielegiany** w roku bież. jest regulowana na przestrzeni 10 km. **(Ter).**

OSZMIAŃSKA

— 2000 KLG. ŻELAZA NA FON. W związku z prowadzoną na terenie powiatu oszmiańskiego akcją zbiórki złomu żelaznego, Obywatelski Gminny Komitet Funduszu Obrony Narodowej w Dziewieniszkach przy pomocy energicznej propagandy duchowieństwa, nauczycieli, sołtysów oraz osób uspołecznionych zebrał do obecnej chwili około 2000 klg. żelastwa, które jest zmagazynowane w Dziewieniszkach.

Zbiórka złomu na terenie powiatu prowadzona jest we wszystkich gminnych ośrodkach.

— **Licencja ogierów.** 8 i 9 bm. w Oszmianie i Smorgoniach z ramienia Wileńskiej Izby Rolniczej przy udziale inspektora hodowców koni odbyła się licencja ogierów. Na doprowadzonych 300 ogierów zalicencjowano 70, z których 15 szt. zakwalifikowano na Wystawę Targów Północnych w Wilnie.

Jednocześnie z licencjonowaniem ogierów inspektor hodowców koni przeprowadził przegląd klaczy zarodowych. Na przeglądzie wypłacono za dobry wychów 600 zł premii.

Ponadto w związku z zakupem koni do wojska przez Komisję Remontową jaka się odbędzie w dniu 1 września br. do konano przeglądu wałachów i klaczy w wieku 3, 4, 5 i 6 lat i odpowiadających wymaganiom stawianym dla konia remontowego, obdzielono kartkami.

ODBRODZKA

— **Nieszczęśliwy wypadek.** 7 bm., o godz. 16 m-ka m. Podbrodzia, 80 letnia Bloch Chana przechodząc ulicą, wskutek nieuwagi wpadła pod przejeżdżający motocykl. Ciężko potłuczoną przewieziono na razie do mieszkania. Stan poturbowanej groźny.

— **PROJEKT BUDOWY SANATORIUM T-wa Przeciwgruźliczego w Podbrodziu, zawdzięczając ofiarności społeczeństwa, zostanie zrealizowany. Koszty wzniesienia sanatorium wyniosą przypuszczalnie około pół miljona złotych.**

Na marginesie zaznaczyć należy, że hr. Tyszkiewicz ofiarował w odległości 1 km od Podbrodzia T-wu Przeciwgruźl czemu około 40 ha gruntu, na którym ma być wybudowany olbrzymi nowoczesny gmachu sanatorium.

BRASŁAWSKA

— **Personalne.** Dotychczasowy komendant powiatowy P.P. w Brasławiu podkom. Tadeusz Żmudziński został przeniesiony do Warszawy. Na miejsce przeniesionego przybył z Warszawy komisarz Bolesław Grabowski.

— **Stan sanitarno-porządkowy** w Brasławiu pozostawia wiele do życzenia. Tu i ówdzie ustawione na rogach ulic przenośne brudne stoliki z bułkami, lemoniadą, cukierkami, jagodami i owocami obsiadły roje much. Gdzie indziej zanieczyszczone podwórka i ustępy (nawet na targowicy zwierzęcej) cuchną wydając nieprzyjemną woń. A wszędzie rowerzyści omijając „kocie łby" brasławskich ulic jeżdżą po chodnikach i dzwonią bezczelnie, by przechodnie ustępowali „z drogi" **(Ter).**

— **3 turnus szybownictwa** w Brasławiu rozpoczął się 8 bm. Uczestnikami jedynej w Wileńszczyźnie tej szkoły szybowcowej są czniowie z Gniezna, Warszawy i woj. wileńskiego. **(Ter).**

POLESKA

— **Odnawianie kościołów.** W Pińsku pod przewodnictwem ks. biskupa Bukraby powstał komitet, który wziął sobie za cel odnowienie wszystkich starych kościołów na terenie Pińszczyzny. Dzięki wysiłkom komitetu został odnowiony stary kościół klasztorny w Horodyszczu. Obecnie prowadzone są roboty nad odnowieniem kościoła kolegiaty o. o. Jezuitów w Pińsku.

Ofiara

Bezimiennie na FON — 5 zł.

Klęska posuchy w St. Zjednoczonych



Klęska posuchy nawiedziła stan Long Island w St. Zjednoczonych. Całymi tygodniami nie spadła ani kropla deszczu, powodując całkowite zniszczenie plonów. — Zdjęcie przedstawia wymowny, a jakże wzruszający obrazek: rodzina farmera na wyschłej farmie, wznosi ręce do niebios, modląc się o błogosławiony deszcz. —

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, na przedstawieniu popołudniowym po cenach popularnych komedia w 3 aktach A. de Benedetti'ego p. t. „Szkarłatne róże" w wykonaniu pp.: W. Aleksandrowicz, St. Jaśkiewicza i W. Surzyńskiego.

Dziś o godz. 20 powtórzenie widowiska historycznego w 3 aktach Kazimierza Brończyka pt. „Rejtan".

Dziś w niedzielę dnia 13 bm. Teatr Objazdowy gra w Podbrodziu komedię L. Krzemieńskiego „Niezawodny system". Obsadę tworzą pp.: E. Ściborowa, Z. Markowska, J. Daniewicz i W. Ścibor.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— „HALKA" opera St. Moniuszki. Dziś w Teatrze „Lutnia", o godz. 8 m. 15 wiecz. ujrzymy występy artystów opery warszawskiej, Zofii Wawrzyńskiej, Antoniego Gołębiowskiego, Cezarego Kowalskiego w arcydziele St. Moniuszki „Halka" w reżyserii B. Folańskiego. Batuta pod kierunkiem znakomitego kapelmistrza F. Kowalika. Zwiększone chóry, balet i orkiestra. Kasa czynna od 11 rano do 9 wieczorem bez przerwy. Uczestnicy Zlotu Sokołów i wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— Dziś o godz. 4 m. 15 po południu ukaże się po cenach propagandowych jedna z najpiękniejszych operetek J. Straussa „BARON CYGAŃSKI" w obsadzie premierowej. Uczestnicy Zlotu Sokolstwa i wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— **DZIŚ PREMIERA W KINIE „PAN".** Rewelacyjny film polski w-g scenariusza T. Dołęgi-Mostowicza p. t. „Biały Murzyn" wchodzi dziś na ekran kina „PAN".

Każdy z książeczką KKO w Baranowiczach

Fezwątpienia jedną z najpopularniejszych instytucyj na terenie pow. i miasta Baranowicz jest Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Baranowickiego.

K. K. O przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe i rachunki czekowe.

Wkłady oszczędnościowe są zabezpieczone całym majątkiem i dochodami pow. Baranowickiego łącznie z miastami.

K. K. O. wypłaca wkłady oszczędnościowe terminowo i na każde żądanie bez względu na wysokość sumy. Dlatego też wkładcy mają zaufanie do tej instytucji.

Wkłady i lokaty w K. K. O. pow. Baranowickiego przekroczyły obecnie sumę 600 tysięcy złotych. Przy tej okazji przypomina się czytelnikom, że termin konkursu pod hasłem: „Każdy z książeczką K. K. O.", który przewiduje wiele cennych nagród został przedłużony. Każdy więc może wziąć jeszcze udział w konkursie.

O szczegółowe informacje należy się zwracać do K. K. 0. w Baranowiczach przy ul. Wileńskiej 16.

Biorący udział w konkursie nie ponoszą żadnych kosztów.

RADIO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 13 sierpnia 1939 r.

6,56 Pieśń. 7,00 Program. 7,05 Wiadomości rolnicze dla Ziem Płn. Wschodnich. Tr. do Bar. 7,15 Muzyka. 7,30 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik. 8,15 Koncert w wyk. orkiestry dętej. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Piekar Wielkich na Śląsku. Kazanie z Krakowa. Ok. 10,30 I. Muzyka opisowa, II. Z różnych stron świata. 11,40 Transmisja z Morszyna. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Muzyka z płyt. 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 „Nowy zeszyt Wilna" — felieton W. Kieszkowskiego. 13.15 Muzyka obiadowa. 14,40 Czytamy Mickiewicza. 15,00 „Jarmarki w życiu wsi" — pog. Z. Korybutiaka. Tr. do Bar. 15.10 „Szumi Imatra" reportaż z płyt w opr. S. Węsławskiego. Tr. do Bar. 15,35 Arcydzieła literatury polskiej: „Beniowski" — pog. I. Sbredera. Tr. do Bar. 15;45 Audycja dla wsi. 16.30 Christian Sinding: Trio a-mol z dyni. 17,15 „Kto odpowie". — audycja. 17,30 „Podwieczorek z ogródka". 19,00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Wojna 1914 r." 19,30 „Na murawie przy strażnicy" — wieczorynka. Tr. do Bar. 19,55 Gawęda aktualna. 20,05 Wileńskie wiadomości sportowe. 20,10 Audycje informacyjne. 21.15 Muzyka filmowa i taneczna. 22,00 W przerwie: „Wy wczasy" — skecz. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 sierpnia 1939 r

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,15 Audycja dla kupców. 11,57 Sygnał czas ui hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13.10 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego na Wilno i Warszawę II. 14,00 Powracamy do zdrowia — audycja w opracowaniu dr M. Kołaczyńskiej. 14,15 Muzyka lekka. 14,40 Echa niedzieli sportowej. 14,45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży „Klinek bo [illegible]". 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16 20 [illegible] i pieśni. 16,45 Kronika naukowa: Nauki ekonomiczne. 17,00 Z utworów Maurice Ravel. 17,30 Wilnianin nad Czeremoszem, felieton D. Jaseńskiego. 17,40 Słynni wiolonczeliści grają drobne utwory. 18,00 Recital fortepianowy M. Trombini - Kazuro. 18,30 Franciszek Schubert: Kwartet es dur op. 125, Nr 1. 19,00 Audycja strzelecka. 19 30 Przy wieczerzy — koncert. 20,15 Rezerwa.. 20,25 Czytanki miejskie. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Koncert solistów. 21,50 Echa noc yn chwały. 22,00 Hołd Sercu Marszałka na Rossie — reportaż dźwiękowy. 22,10 Muzyka polska. 22,20 Notatki Wilnianina — prowadzi Mik. 22 25 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie progr.

BARANOWICZE

Niedziela, dnia 13 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń poranna: „Zawitaj ranna jutrzenko". 7.00 Nasz program. 7.05 Wiadomości rolnicze dla ziem północno wschodnich (z Wilna). 7.15 Muzyka (płyty). 7.20 Porady rolnicze — inż. Anna Renigerówna. 10.30 Muzyka z płyt z (Warszawy). 13.05 Recytacja prozy: „Ułani Beliny w Kielcach" — wspomnienie dnia 12 sierpnia 1914 roku wg. książki Romana Horoszkiewicza. 15.00 Sprawy wiejskie: „Jarmarki w żysiu wsi" — pogadanka 15.10 Szumi Imatra — reportaż z płyt 15.35 Arcydzieła literatury polskiej: „Beniowski" — pogadanka. 19.30 „Ną murawie przy strażnicy" — wieczorynka w opracowaniu Waleriana Borkowskiego, z udziałem orkiestry Baonu K.O.P. z Trok (z Wilna). 19.55 Gawęda aktualna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 14 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Wiadomości naszych stron. 13.10 Muzyka lekka (płyty). 13.55 Nasz program. 14.00 Koncert symfoniczny (płyty). 17.00 Z utworów Maurice Ravela (płyty z Wilna). 17.30 „Motocyklem po Wileńszczyźnie" — felieton. 17.40 Słynni wiolonczeliści grają drobne utwory (płyty z Wilna). 20.25 Audycja dla kobiet wiejskich: „O sposobach przechowywania jaj" — gawęda Teodozji Chojnackiej. 22.00 Muzyka

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz-Jurczenkowa
ordynator szpitala Saw cz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Bucky
Szopena 3, tel 20 74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTÓR
R. Lewin
UROLOG
choroby nerek, pęcherza, prostaty i dróg moczowych. Diatermia.
Godz. przyjęć: 1—2 i 4—7. Tel. 25 69.
Wileńska 32 (Jagiellońska 8).

DOKTÓR
J. Romanowski
choroby kobiece i akuszeria.
POWRÓCIŁ
Wileńska Nr 25, tel. 11-68.

LEKARZ - DENTYSTA
. Goldbarg
POWRÓCIŁ
Wilno, Wielka Nr 26—1, tel. 19-96.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3 go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, tupiezu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

Stołpeckie

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 1927. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Nieświeskie

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredytową na terenie Województwa Nowogródzkiego. Przyjmuje wkłady na oprocentowanie. Wydaje członkom pożyczki.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. oddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Jan Giedroyć Juraha — „Warszawianka", Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE kupię samochód za gotówkę. Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego" pod samochód (tel. 99).

SAMOCHÓD kareta stan dobry do sprzedania, cena 1.600 zł.
Oglądać dnia 12—16 bm. Wilno, Hotel Georges. pokój 1, tel. 30-50 godz. 10—13.

DOM jednomieszkaniowy z ogrodem 2200 mtr² do sprzedania. Dowiedzieć się w godz. 16—18 ul. Lwowska 26 m. 15. Pośrednictwo wykluczone.

KUPIĘ WÓZEK DZIECINNY używany. Adres proszę zakomunikować Administracji „Kurjera Wil.".

JAMNIKI czarne podpalane r sowe do sprzedania. Zamkowa 8—9. Godz 15 18.

SPRZEDAJE SIĘ pianino koncertowe, mało używane marki August Dassel Berlin oraz lampa kwarcowa marki Hanan, ul. Wielka 5/1.

ŁÓDŹ MOTOROWA, solidnej budowy z blachy stalowej, cynowej, z motorem Scripps'a 50—80 HP. na chodzie do sprzedania. Wiadomość: Warszawa, Ludna 5. Mianowicz.

ZAWIADOMIENIE.
Skład pianin i fortepianów N. KREMERA został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Uniwersyteckiej Nr 1 m. 3 (obok apt. Narbuta). Duży wybór instrumentów okazyjnych, dogodne warunki spłaty.

SKLEP z mieszkaniem i centralnym ogrzewaniem z dużym wystawowym oknem i piwnicą do wynajęcia, ul. Gdańska 6.

RÓŻNE

CERĘ PIĘKNĄ i gładką uzyskasz pijąc Sok Kwitnącego Łopianu Mr. Edwarda Lobeca — Skład Główny — Warszawa, Miodowa 14 — Apteki — Drogerie.

BEZPŁATNIE! Sławna grafologini z carskiego dworu, przeszłość, przyszłość, wskaże narzeczonego przeznaczonego w którym to mu mieszka. Front, ul. Zamkowa Nr 26, 1 piętro.

KOSMETYCZNE kursy dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Plac 3 Krzyży 11 m. 4, tel. 908-36 uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego. Początek nowego 4 miesięcznego kursu 20 września.

JAZDA MOTOCYKLEM. Nauka, wynajem, obsługa, garażowanie. Wileńska Nr 8 w podwórku, na wprost bramy.

Matrymonialne

EMERYT, lat 56 posiadający zawód, w którym bardzo łatwo może dostać posadę, pozna panią kulturalną emerytkę, ewentualnie na posadzie. Cel matrymonialny. Wilno 2. Dowód 594.909. Poste-restante.

KAWALER lat 33, wyższe wykształcenie handlowe, na posadzie państwowej w Wilnie z pensją zł 350 miesięcznie, pozna w celu matrymonialnym panią w wieku do 35 lat, inteligentną i wysokich zalet charakteru. Dla wspólnego dobra pożądana pewna zamożność. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńskiego" sub. „Wspólny cel".

NAUCZYCIELKA lat 24, brunetka, wysoka, wesołego usposobienia, właścicielka gospodarstwa rolnego 70 ha w Nowogródzkim, pozna w celu matrymonialnym pana lat 40 na odpowiednim stanowisku. Zgłoszenia do Adm. „K. W." pod: „Miła".

DLA CÓRKI 25 letniej, jedynaczki, zgrabnej, miłej, inteligentnej, brunetki, w przyszłości spadkobierczyni dużego zakładu masarskiego i kamienicy na prowincji, szukam męża w odpowiednim wieku, inteligentnego, możliwie fachowca masarza. Zgłoszenia do Adm. „K. W." sub: „Pomoc". b

Uczę jeździć

na motocyklach panów i panie. — Jazda praktyczna i zapoznanie się z maszynami. Wynajem motocykli. Rzeczna 8—3. (Zak-

Przetarg

Dnia 26 sierpnia 1939 r. o godzinie 10 w Zarządzie Gminnym w Rudominie, odbędzie się przetarg na częściową budowę 5-klasowej szkoły w Wielkim Siole (roboty ciesielskie, pokrycie dachu blachą oraz wykonanie fundamentów z materiału dostarczonego przez gminę.

Przed przetargiem oferty będą przyjmowane 18, 19, 22 i 25 bm. w Zarządzie Gminnym w Rudominie.

Ogłoszenie z dnia 11 sierpnia rb. o przetargu na wykonanie fundamentu, odwołuje się.

Wójt gminy rudomińskiej
(—) WŁ. CHOCIANOWICZ

Nauka i Wychowanie

FRANCUSKIEGO, korespondencji handlowej, konwersacji (akcent paryski) udziela przybyły z Paryża absolwent Szkoły Nauk Politycznych. Zgłaszać się: ul. Mostowa 19 m. 1-a.

LOKALE

POSZUKUJE SIĘ pokoju dla 2 mężczyzn od 1 września br. z utrzymaniem lub bez. Oferty do Adm. K. W. dla S. M.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-pokojowe ze wszelkimi wygodami. Telefon 11 80.

3-POKOJOWE mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia, ul. Krakowska 51.

PRACA

POTRZEBNA buchalterka do prowadzenia samodzielnej księgowości systemem amerykańskim. Oferty z życiorysami kierować listownie: Wilno, ul. Wileńska 36. Zwierzyński.

AGENCI poszukiwani do ratalnej sprzedaży zegarków, rowerów, brzytew, swetrów. Zgłoszenia „Solidni" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków.

DOŚWIADCZONA PIELĘGNIARKA poszukuje pracy przy chorym. Może wyjechać. Ofertę do administracji „K. W." dla N. D

Przetarg

Kierownictwo Państwowego Stada Ogierów w Berdówce, poczta Berdówka k. Lidy ogłasza na dzień 21 sierpnia 1939 r. na godzinę 14 pisemny przetarg ofertowy na wykonanie przebudowy istniejącego młyna wodnego na hydroelektrownię.

Kosztorys obejmuje wykonanie robót ziemnych, murarskich, betonowych, ciesielskich, stolarskich i instalacyjnych.

Plany i kosztorysy, według których ma być wykonana przebudowa młyna, są do obejrzenia w kancelarii stada w godzinach urzędowych w czasie od 11 do 21 b. m. Ślepe kosztorysy można otrzymać w kancelarii stada.

Oferty pisemne winny być złożone w kancelarii stada w terminie wyżej podanym, zgodnie z obowiązującymi przepisami (Rozp. Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r., par. 19 Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 92).

Wadium w wysokości 3 proc. sumy oferowanej należy składać do Kasy Urzędu Skarbowego w Lidzie na konto czekowe Nr 38294 na rachunek bieżący Nr 130, względnie w kancelarii stada.

Kierownictwo Stada zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu, oddanie robót w całości lub częściowo i dowolny wybór oferenta.

Kierownik Stada
STANISŁAW SIGMUND

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieck — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.